

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się...

2/2022



Uczcie się...

Spis treści

Rozważ, co mówię

Dolina Achor	3
Trzy rodzaje ateistów	6
Księga Objawienia — komentarz cd.	7
Abraham przyjaciel Boży cd.	14
Lew Tołstoj o swoim życiu	18
Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliach	19
Psalm 22	20
Religia czy Ewangelia?	26
Jak długo żyli ludzie?	27
Wzgardzony w Nazarecie	28
Wzrastające ziarno	29
Wiara i uczynki	33
Prorocze przesłanie Księgi Rut	35
...bo słucha Twój sługa!	39

Dział dla dzieci

We mgle	42
-------------------	----

Dział dla młodzieży

Jak mogę podobać się Bogu każdego dnia?	46
---	----

Dział dla małżeństw

Przebaczać tak, jak Bóg przebacza.	52
--	----

Kurs Biblijny — Wielkie święta w Izraelu — Lekcja 4.

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23)	54
Odpowiedzi do kursu	58

Wydawca: Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Bukowina 55, 43-180 Orzesze, e-mail: kontakt@rlch.pl, www.rlch.pl

Projekt i skład: wstyłu Magdalena Alszner

Druk: Drukarnia B1 Sp z o.o., 41-400 Mysłowice
tel. 32 307 44 88, 694 468 860, e-mail: biuro@b1.com.pl

Dolina Achor

❶ Dolina smutku

„I rzekł Jozue: Jak ty sprowadziłeś na nas nieszczęście, tak niech dziś Pan sprowadzi na ciebie nieszczęście!... Dlatego to miejsce nazywa się do dnia dzisiejszego doliną Achor.”

(Jozue 7, 25.26)

Kiedy nasze dzieci były małe, mówiłem im, że nieposłuszeństwo zawsze prowadzi do nieszczęścia. Wszyscy jednak wiemy, że ta prawda nie ma zastosowania jedynie do dzieci. Dotyczy nas wszystkich.

Gdy lud izraelski pod wodzą Jozuego wchodził do ziemi obiecanej, z początku wszystko szło dobrze. Ich zwycięstwo było spektakularne, kiedy to mocą Bożą zostały zburzone mury Jerycha. Jednak po okresie triumfu bardzo często przychodzi czas próby. Kiedy przestajemy być czujni, może dojść do katastrofy.

Tak też było w przypadku ludu izraelskiego. Po wspianiu zwycięstwa w Jerycho doznali upokarzającej porażki pod Aj (Joz. 7,1–9). Przyczyną tej klęski była niewątpliwie ich pewność siebie. Powiedzieli sobie: „... bo tamtych jest niewielu”. Pycha zawsze prowadzi do upadku (Przyp. 16,18). Poza tym był jeszcze inny powód tej porażki: „Lud targnął się na to, co było obłożone klątwą” (Joz. 7,13).

Achana i jego rodzinę zaprowadzono do doliny Achor. Tam zostali osądzeni i ukarani za grzech nieposłuszeństwa i chciwości. Zarówno wyraz Achan, jak i Achor pochodzą w języku hebrajskim od tego samego rdzenia, który oznacza: „smutek”, „nieszczęście” lub „nędza”. Następstwem grzechu jest zawsze smutek i nędza. Historia ta jest również poważnym ostrzeżeniem dla nas: nieposłuszeństwo zawsze prowadzi do nieszczęścia.

2 Dolina nadziei

*„I dam jej tam winnice,
a z doliny Achor uczynię
bramę nadziei, i słuchać mnie
tam będzie jak w dniach młodości
i jak w dzień swojego wyjścia
z ziemi egipskiej.”*

(Oz. 2,17)

W dolinie Achor Boży sąd dotknął Achana i jego rodzinę z powodu nieposłuszeństwa (Joz. 7,24–26). To wydarzenie wskazuje proroczo na Izrael, którego w przyszłości czeka podobny los z powodu jego nieposłuszeństwa. Słowo „Achor” oznacza smutek; doświadczać go będzie, i to w nieporównywalnie większej skali, Izrael w czasie wielkiego ucisku (Jer. 30,7; Mat. 24,21).

Temat doliny Achor podejmuje również prorok Ozeasz. Nieposłuszny Izrael został przez niego przyrównany do niewiernej i krnąbrnej żony. A ponieważ Bóg pragnie odzyskać ten niewierny lud, ześle na niego ciężkie sądy, by pozostała bogobojna resztką mogła zażywać błogosławieństw Tysiącletniego Królestwa: „Dlatego

teraz Ja zwabię ją i zaprowadzę na pustynię, i przemówię do jej serca” (Oz. 2,16). Wspomniana tutaj pustynia nie jest tą, przez którą przechodził Izrael pod przewodnictwem Mojżesza. Chodzi o pustynię smutku i cierpienia: „I zaprowadzę was na pustynię ludów, i tam będę się procesował z wami twarzą w twarz” (Ez. 20,35; por. Obj. 12,6.14). Następstwem tego będzie błogosławieństwo: „I dam jej tam winnice, a z doliny Achor uczynię bramę nadziei” (Oz. 2,17). *Miejsce smutku stanie się miejscem nadziei.*

Po czasie próby Izrael — jego wierna resztką — będzie się cieszyć czasem sprawiedliwości i pokoju, który zapanuje na całej ziemi, a Bóg sprawi, że będą „mieszkać bezpiecznie” (Oz. 2,20). Ten cudowny okres jest również opisany słowami: „I zaręcę cię z sobą na wieki; zaręcę cię z sobą na zasadzie sprawiedliwości i prawa, miłości i zmiłowania. I zaręcę cię z sobą na zasadzie wierności, i poznasz Pana. W owym dniu wysłucham — mówi Pan — wysłucham nieba, a ono wysłucha ziemi, a ziemia wysłucha zboża, moszczu i oliwy, a te wysłu-

chają Jezreela¹. I zasieję sobie lud w kraju, i zmiłuję się nad Niemiłowaną, i powiem do Nie-ludu: Ty jesteś moim ludem, a on powie: Boże mój!” (Oz. 2, 21–25).

Dolina smutku przemieni się w dolinę nadziei. Dotyczy to również nas, chrześcijan. Niekiedy z powodu naszego nieposłuszeństwa karcąca ręka naszego niebieskiego Ojca sprowadza na nas próby, trudności i smutek (Hebr. 12,5–11). Jeżeli zgrzeszyliśmy, to wyznając grzech, możemy wszystko naprawić. Gdy później znowu zostaniemy obdarzeni błogosławieństwem, będzie to jedynie darem suwerennej łaski Bożej. Chciejmy zawsze pamiętać o tym, że On jest Bogiem nadziei (Rzym. 15,13). Żadna sytuacja nie jest aż tak beznadziejna, aby nie mogło pojawić się w niej światło nadziei.

3 Dolina urodzaju

„Nizina sarońska stanie się pastwiskiem dla owiec, a dolina Achor

legowiskiem bydła dla mojego ludu, który mnie szukał.”

(Iz. 65,10)

Ten fragment z Izajasza 65 odnosi się do Tysiącletniego Królestwa Chrystusa, w którym wszystko będzie odnowione. Nizina Sarońska to żyzna równina położona w Izraelu w pobliżu Morza Śródziemnego, pomiędzy miastem Joppa a górą Karmel. Proroctwa słowa tego wersetu mówią nam o urodzajnych polach i obfitości bydła w tym czasie. Wymienia on również dolinę Achor.

Dlaczego w tak wspaniałym proroctwie raz jeszcze pojawia się dolina Achor? Najpierw dolina ta była miejscem sądu, następnie miejscem nadziei, a teraz wskutek Bożego miłosierdzia okazanego swojemu ludowi staje się doliną wszelkiego błogosławieństwa. Izrael z powodu swego nieposłuszeństwa wiele już wycierpiał, a w przyszłości czeka go jeszcze sąd. Jednak w Tysiącletnim

¹ Jezreel — jest to pierwszy syn nierządnicę, którą prorok Ozeasz poślubił na Boży rozkaz. Imię oznacza: „Bóg zasieje” i wskazuje na sąd, który dotknie królów Jezreel (królestwo północne) i cały naród z powodu nieposłuszeństwa (przyj. tłum.).

Królestwie Pokoju nie zazna już prześladowań ani tułaczki. Wierząca resztką Izraela będzie „obozować” w pokoju i korzystać z plodów urodzajnej ziemi.

Boże zasady obowiązują przez wszystkie epoki. Jeżeli my, chrześcijanie, jesteśmy ćwiczeni przez „Ojca duchów” z powodu naszego nieposłuszeństwa, może okazać się to dla nas bolesne. Jednak potem „...wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12,9.11). W podobieństwie o krzewie winnym Pan Jezus mówi, że Ojciec jako winogrodnik oczyszcza rośliny, aby „wydały wiele owocu” (Jana 15,1–8). Niedawno przechodziłem z moimi wnukami niedaleko winnicy. Na polu paliły się ogniska. „Skąd ten ogień?” — spytały mnie. Wyjaśniłem im: „Ogrodnik poobcinał dzikie pędy, a teraz je pali”. On musiał to zrobić, żeby dobre pędy przyniosły więcej owocu. W podobny sposób postępował Bóg w stosunku do Izraela i tak postąpi z nimi w przyszłości. Natomiast jeśli chodzi o nas, chrześcijan, to Boże działanie w stosunku do nas ma na celu

to, byśmy przynieśli Mu obfitszy owoc i większe uwielbienie.

Trzy rodzaje ateistów

Pewien człowiek przysłuchując się rozmowie kilku młodych, uważających się za ateistów ludzi, wtrącił się do ich rozmowy i powiedział: „Moi panowie, są trzy grupy sceptyków. Pierwsza to wielcy myśliciele, którzy utracili wiarę w Boga na skutek studiowania różnych systemów filozoficznych. Nie wiem, czy macie takie studia za sobą”. Gdy zaprzeczyli, ciągnął dalej: „Drugą grupę stanowią ci, którzy nie mając własnego zdania, jak papugi powtarzają to, co usłyszą od innych. Nie sądzę, byście do nich należeli”. Gdy i tym razem zaprzeczyli, powiedział: „Trzecia grupa to ci, którzy mają obciążone sumienie. W ich życiu nie wszystko jest w porządku i dlatego wołają, żeby nie było Boga, przed którym musieliby zdać sprawę”. To powiedziawszy, odszedł.

W jaki sposób człowiek, który nie wierzy, dochodzi do wiary i poznaje Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela? Przykładem tego może być Natanael: „*Filip spotkał*

Natanaela i rzekł do niego: *Znaleźliśmy Tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu. Wtedy Natanael rzekł do niego: Czy z Nazaretu może być coś dobrego?*”. U Natanaela pojawia się niedowierzenie, z pozoru biblijnie uzasadnione. Filip mu odpowiada: *„Pójdź i zobacz!”*. I tu dochodzimy do zasadniczej kwestii: Natanael ma wątpliwości, a ponieważ chce uzyskać pewność, dlatego decyduje się pójść z nim. *„A gdy Jezus ujrzał Natanaela, idącego do niego,*

rzekł o nim: Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu. Rzekł mu Natanael: Skąd mnie znasz? Odpowiedział mu Jezus i rzekł: Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym. Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela” (Jana 1,45–49).

Tego, co powiedział, nie usłyszał od Jezusa — sam doszedł do takiego przekonania! Tak jest również w przypadku wierzącego — przekonanie musi wypływać z wiary.

Księga Objawienia — komentarz cd.

Rozdział 8

1. Otwarcie siódmej pieczęci; milczenie w niebie — siedmiu aniołów otrzymuje siedem trąb (w. 1.2).
2. Inny anioł ofiaruje modlitwy świętych; następnie napełnia kadzielnicę ogniem z ołtarza i rzuca ją na ziemię (w. 3–5).
3. Czterej aniołowie trąbią, jeden po drugim (w. 6–12).
4. Orzeł lecący środkiem nieba zapowiada sądy pozostałych trzech trąb, wołając trzykrotne „biada” mieszkańcom ziemi (w. 13).

Pierwsze sześć pieczęci zostały otwarte w rozdziale 6. Po rozdziale 7., który był wtrąceniem umieszczonym pomiędzy sądami, następuje otwarcie siódmej pieczęci, która otwiera rozpoczęcie siedmiu sądów na sygnał siedmiu trąb. W niebie nastaje milczenie na około pół godziny. Jest to cisza przed sądami, które mają jeszcze nadejść. Sądy te będą straszne. Rozpocznie się okres, jakiego jeszcze nigdy nie było na ziemi: czas wielkiego ucisku (por. Mat. 24,15–22).

Jan widzi siedmiu aniołów, którym dano siedem trąb. Pomiędzy poprzednimi sądami i obecnymi istnieje ścisły związek, ponieważ sądy trąb pochodzą od sądów pieczęci. Jeśli Opatrzność Boża towarzyszyła ludziom w czasie sądów pieczęci, to głosu trąb nie można będzie nie usłyszeć.

Zanim rozlegną się trąby aniołów, pojawia się inny anioł, który wykonuje służbę najwyższego kapłana przy ołtarzu całopaleń¹. Dlatego też można powiedzieć, iż jest nim Chrystus, najwyższy kapłan². On ma kadzielnicę i dostateczną ilość kadzidła, aby dodać siły modlitwom świętych, które są zanoszone z ziemi w czasie wielkiego ucisku (por. 13,7–10). Dym z kadzidła wzniósł się ze złotego ołtarza wraz z modlitwami świętych do Boga. W końcu anioł napełnia kadzielnicę ogniem i rzuca ją na ziemię. Wtedy nastają grzmoty, błyskawice oraz trzęsienia ziemi. Pan rozpoczyna swoje sądy (Jana 5,27; Dz. 17,31). Przed tymi sądami Pan wstawia się za świętymi na ziemi. Przez to staje się jasne, że sądy są niejako odpowiedzią na modlitwy świętych.

1 Jeżeli słowo *ołtarz* występuje w Biblii samodzielnie, to chodzi zawsze o ołtarz całopalenia.

2 Już w Starym Testamencie jest on nazywany Aniołem Pańskim albo aniołem Przymerza (Mal. 3,1). Nie jest więc to rzeczą nadzwyczajną, jeśli oglądamy Pana jako anioła. Aaron jest także obrazem na Pana Jezusa jako najwyższego kapłana, jak to oglądamy w Liście do Hebrajczyków.

Sądy siedmiu trąb

	Rozdział	Rodzaj sądu
1	8,7	Grad i ogień zmieszany z krwią zostaje zrzucony na ziemię — 1/3 część ziemi, drzew oraz trawa zostają spalone.
2	8,8.9	Płonąca ogniem góra wpada do morza — 1/3 morza zamienia się w krew — 1/3 okrętów ulega zniszczeniu. 1/3 zwierząt w morzu ginie.
3	8,10.11	Płonąca gwiazda o nazwie Piołun spada na 1/3 część rzek i źródeł wód — 1/3/ wód staje się gorzka. Z tego powodu wielu ludzi umiera.
4	8,12	1/3 ciał niebieskich zostaje ugodzona, ulegają one zaćmieniu, również dzień i noc przez 1/3 swoją część są zaciemnione.
5	9,1–11	Niezapieczeni ludzie (bezbożni Żydzi) będą dręczeni przez króla z północy (Asyria).
6	9,12–21	Niszczący wpływ armii ze wschodu — 1/3 część ludzi zostaje zabita.
7	11,15–18	Obwieszczenie panowania Chrystusa i nastania gniewu Bożego.

Pierwsze cztery sądy trąb tworzą całość i dotyczą ziemi, morza, rzek, źródeł wód i w końcu nieba. 2/3 ziemi nie zostanie dotknięte tymi sądami. Dlaczego więc tylko jedna trzecia jej część? Liczba trzy jest w Biblii liczbą objawienia.

Można więc myśleć o tej części ziemi, w której Bóg objawił siebie w szczególny sposób. Jest to obszar krajów zachodnich, gdzie niestety, znajduje się dzisiejsze odstępcze chrześcijaństwo.

Przy **pierwszej trąbie** na ziemię został wrzucony grad i ogień zmieszany z krwią. Podczas siódmej plagi w Egipcie również widzimy grad, zmieszany z ogniem (2. Mojż. 9,22–26). Ogień to błyskawice, które towarzyszą gradowi. Krew jest obrazem śmierci, którą przynosi sąd. 1/3 część ziemi oraz drzewa i cała trawa zostaje zniszczona.

Przy **drugiej trąbie** ziejąca ogniem góra zostaje wrzucona do morza. Ta góra jest symbolem światowego mocarstwa (por. Jer. 51,25)³, które utonie w chaosie (por. Egipt w Księdze Izajasza 19,5–10). Upadek tego mocarstwa będzie miał niebagatelny wpływ na całą światową gospodarkę.

Przy **trzeciej trąbie** z nieba spada ogromna gwiazda. W tym wypadku może chodzić o zna-

czącą osobistość politycznego lub religijnego świata. Ten upadek ma katastrofalne skutki dla wielu ludzi, którzy poniosą śmierć. Gorzkość piołunu wskazuje na skutki odwrócenia się od Boga (5. Mojż. 29,18).

Przy **czwartej trąbie** ugodzona zostaje 1/3 część słońca, księżycy i gwiazd. Władcy postchrześcijańskich państw Zachodu (wielcy, średni i mali), zostaną dotknięci. W miejscu danego kiedyś przez Boga światła związanego z jego objawieniem następuje ciemność. Rozdział ten kończy się opisem orła, który leci środkiem nieba i zwiastuje trzy ostatnie ciężkie sądy trąb. Wyrażenie „mieszkańcy ziemi” określa ludzi, których zmysły i dążenia skierowane są wyłącznie na sprawy ziemskie (por. 6,19–11).

3 Niektórzy bibliści uważają że ta góra to Stany Zjednoczone Ameryki. Może i tak jest, jednak w tym względzie należy zachować daleko posuniętą ostrożność.

Rozdział 9

1. Przy piątej trąbie spadła gwiazda z nieba na ziemię; Dano jej klucz od studni otchłani. Dym z otchłani zaciemnia słońce i powietrze. Szarańcza wychodząca z dymu ma dręczyć tylko tych, którzy nie są zapieczętowani; przez pięć miesięcy (w. 1–5).
2. Ludzie będą chcieli umrzeć, ale nie będą mogli (w. 6).
3. Opis szarańczy: ich królem jest anioł otchłani (w. 7–12).
4. Przy szóstej trąbie zostaje uwolnionych 4 aniołów związanych nad Eufratem, by wytracić trzecią część ludzi. (w. 13–19).
5. Ludzie nie pokutują, lecz w dalszym ciągu oddają cześć demonom i bożkom, popełniają zabójstwa, uprawiają czary i wszeteczeństwo oraz dopuszczają się kradzieży (w. 20.21).

Ten rozdział kontynuuje opis sądów dokonujących się na dźwięk 5 i 6 trąby, które są równocześnie pierwszym i drugim „biada” (8,13; 9,12; 11,14). Przy piątej trąbie Jan widzi gwiazdę, która spadła z nieba. Co przedstawia ta gwiazda? Niektórzy uważają, że jest to antychryst, inni, że szatan. W każdym razie jest to ktoś, kto otrzymuje klucz od otchłani i zaraz potem ją otwiera. Wznoszący się z niej dym powoduje zaćmienie słońca i powietrza. Obecnie Bóg w znaczący sposób powstrzymuje moce demoniczne, ale w czasach ostatecznych

ludzie zostaną przez nie całkowicie zwiedzeni.

Z dymu wyłania się szarańcza z jadowitymi jak skorpiony żądłami. W naturze taka szarańcza nie występuje; jest to symbol demonicznych mocy, które będą atakować i szkodzić tym, którzy nie będą mieć pieczęci Boga. W rozdziale 7,1–8 widzimy ludzi, którzy zostali zapieczętowani: są to nawróceni Żydzi. Tu natomiast mamy do czynienia z bezbożnymi Żydami, którzy nie nawrócą się, lecz przyjmą antychrysta jako swego Mesjasza.

Bóg użyje złych mocy do wypełnienia swoich planów. Niegdyś też pozwolił szatanowi szkodzić Jobowi — do pewnego jednak stopnia (Job 1 i 2). Siły demoniczne będą dręczyć ludzi przez pewien czas, ale ich nie zabiją. Ludzie będą nawet chcieli umrzeć, ale nie będą mogli. Jedynie Bóg ma moc nad życiem i śmiercią (por. 5. Mojż. 32, 39; Kazn. 8,8).

Demony są przedstawione jako armia koni idąca na bitwę, mają władzę (korony) i wysoką inteligencję (ludzkie twarze). Jednocześnie są one podporządkowane innej władzy (długie włosy wskazują na ich zależność). Ich mocne zęby miażdżą wszystko, co staje im na drodze, są nie do pokonania (zbroja). Nic nie jest w stanie oprzeć się ich gwałtowności i szybkości (są jak rydwany). Ich ogony mają w sobie śmiertelny jad. Któż jest ich królem, jeśli nie szatan? W wersecie 11 jest on nazwany aniołem otchłani. To niszczyciel, prowadzący na wieczne zatracenie tych wszystkich, którzy nie chcą się nawrócić.

Ludzie będą dręczeni przez pięć miesięcy. Możliwe, że będą to ostatnie miesiące okresu wielkiego ucisku. Bóg będzie sądził bezbożnych Żydów według ich odpowiedzialności (liczba pięć to liczba odpowiedzialności). Jako potomkowie Abrahama byli wielce uprzywilejowani, mieli zapewnione błogosławieństwo, ale okazało się, że są jego niegodni. Ich sąd będzie równoznaczny ze śmiercią fizyczną, ale o wiele bardziej straszne będzie ich ostateczne potępienie (20,11–15).

Po pierwszym „biada” następują dwa kolejne. Na dźwięk szóstej trąby Jan słyszy głos z czterech rogów złotego ołtarza. To jest głos Boga. W czasach Starego Testamentu kadzidło było ofiarowywane na złotym ołtarzu kadzenia (2. Mojż. 30). W rozdziale 8,4 widzieliśmy, że kadzidło zostało dodane do modlitw świętych. Sąd, który teraz następuje, jest więc znowu odpowiedzią na modlitwy wiernych, którzy znajdują się na ziemi w czasie wielkiego ucisku (por. rozdz. 8,3–5). Będą błagać Boga o pomstę i ta

prośba będzie się w tym czasie podobać Bogu — zgodna z Jego wolą (por. 6,10)⁴.

Głos z rogów ołtarza instruuje szóstego anioła, by uwolnił 4 aniołów, którzy są związani nad Eufratem. Eufrat stanowił niegdyś granicę między Imperium Rzymskim a ziemiami wschodnimi. Sugeruje to, że sąd ten uderzy w Europę — obszar byłego Cesarstwa Rzymskiego — gdzie znajdować się będzie zasadnicza część apostatycznego chrześcijaństwa (por. „trzecia część”). Fakt, że aniołowie są związani, pokazuje, że są to złe moce, które mogą działać tylko wtedy, gdy Bóg na to pozwoli. Tak więc 200-milionowa armia jeźdźców może wyruszać — ma wolną drogę.

Z dalszego opisu jeźdźców i koni, których dosiadają, jasno wynika, że nie chodzi tutaj o dosłownych żołnierzy. O nich mówi się tylko, że mają broje różnego koloru (ogniśną, hiacyntową i siarkową), a o koniach, że mają głowy jak lwie łby i że z ich paszczy wychodzi ogień, dym i siarka. Ich moc jest zarówno

w ich ustach, jak i w ogonach, które są jak węże i mają głowy. Opis sugeruje, że również tutaj powinniśmy myśleć o zastępach demonicznych mocy, które całkowicie zaślepiają odstępczych chrześcijan poprzez fałszywe nauki (usta) i kłamstwa (ogon); por. Iz. 9,14. Być może jest to spełnienie zapowiadanego sądu, o którym apostoł Paweł mówił w 2 Liście do Tesaloniczan: „I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości” (2,11.12). Jeśli ci ludzie zostają zabici, to oznacza, że ich oddzielenie od Boga jest ostateczne.

Pozostali ludzie, którzy nie zginęli od plag, nie nawracają się do Boga. Nie zaprzestają też czczenia demonów, służenia bożkom, dokonywania zabójstw, uprawiania czarów i cudzołóstwa oraz kradzieży. Ani sądy pieczęci, ani poprzednie sądy trąb nie doprowadziły ich do pokuty. Zostaną oni osądzeni w późniejszym czasie.

4 Przeczytaj Psalm 94 oraz 149, w których psalmista woła o pomstę.

Abraham przyjaciel Boży cd.

Upadek Lota i zwycięstwo Abrahama

(1. Mojż. 14)

W 1. Mojż. 12 oglądaliśmy błogosławieństwo, jakiego doświadczył Abraham, odpowiadając wiarą na Boże powołanie. Zauważyliśmy również, że można łatwo się potknąć, jeśli nie podtrzymuje nas moc Pana.

W 1. Mojż 13 widzieliśmy wierzącego, który wyrzeka się świata i kroczy drogą wiary. Jego przeciwnikiem jest wierzący, który ulegając własnym ambicjom czy pokusom wybiera świat.

Rozdział 14. przybliży nam konflikt interesów, który w tym świecie ciągle ma miejsce. Narody prowadzą wojny przeciwko sobie. Z tych konfliktów zawsze zwycięsko wychodzi wierzący, który odrzuca ofertę świata. Z kolei ten, który ma światowe usposobienie, trafia do niewoli. Ponadto widzimy, że w tych konfliktach, na skutek Bożej ingerencji lud Boży w rezultacie do-

znaje wyzwolenia. Boża ingerencja również doprowadzi ostatecznie do ustanowienia panowania Chrystusa jako kapłana i króla. Przykładem tego jest Melchizedek, król Salemu.

Konflikt

Rozdział ten przedstawia nam poważny obraz obecnego, złego świata. Jest to scena, w której narody jednoczą się, tworząc pakt. Zawierają sojusze, aby realizować swoje plany ekspansji albo bronić się przed atakiem. Co więcej, widzimy, że jest to świat bezprawia, w którym ludzie są zmuszani do podporządkowania się rządzącym wbrew swojej woli lub do buntowania się w celu odzyskania wolności (w. 4).

Stąd cały świat, bez względu na to, czy chodzi o wyższe, czy pospolite cele (w obrazie góry lub pustynia — werset 6) staje się miejscem walki interesów i egoistycznych konfliktów.

Pojmanie

Relacja z konfrontacji tych dwóch światów jest dla nas głęboko pouczająca. Widzimy wyraźny kontrast między wierzącym, który żyje

w tym świecie i ufa Bogu, a wierzącym, który żyje cieleśnie. W wyniku zmagania Lot zostaje wzięty do niewoli świata. Abraham, człowiek wiary, odnosi jednak zwycięstwo nad światem.

Tak więc zwycięscy królowie „zabrali także Lota, bratanka Abrahama i jego dobytek i odeszli; mieszkał bowiem w Sodomie”. Dobrze będzie, jeśli przypomnimy sobie, że Lot wybrał równiny Jordanu i „rozbijał namioty aż do Sodomy”, a następnie uczynił kolejny krok w dół — „zamieszkał w Sodomie”. Możemy być pewni, że pierwotnym zamiarem Lota nie było to, by tam zamieszkać, lecz jedynie rozbijał swoje namioty w kierunku tego miasta. Jeden zły krok prowadzi zawsze do kolejnego. Zbliżanie się do świata szybko prowadzi do osiedlenia się w nim. I tak mieszkając w świecie, Lot zostaje wciągnięty w jego konflikty, a następnie schwytyany w jego sidła.

Jest to prawdą i dziś, że wierzący, który kieruje się zasadami tego tego świata, nie ma dość siły, by go pokonać. Jeśli brakuje nam wiary, która byłaby skierowana na przyszłą chwałę, to tak, jakbyśmy nie mieli jej wcale, a wówczas nie

jesteśmy w stanie oprzeć się pokusom otaczającego nas zła. Tak właśnie było w przypadku Lota. On nigdy nie okazał się zwycięzcą świata, przeciwnie, wciąż na nowo był przez niego zwyciężany. Zajął on co prawda miejsce odosobnienia — ale pod wpływem Abrahama, nie z własnego przekonania. Dał się zwieść pozornie dobrym perspektywom i poszedł za pożądlivościami swoich oczu. Coraz bardziej ulegał wpływom otoczenia i w końcu osiedlił się w Sodomie. Mieszkając w Sodomie, wielkim mieście, w dniu bitwy pozostaje sam, nie mając siły do walki ani też nikogo, kto mógłby mu pomóc. Ponadto, *nie może też liczyć na pomoc Boga*. Tak więc jest całkowicie bezsilny. Zostaje schwytyany przez swoich wrogów i wzięty do niewoli.

Kontrast

W przeciwieństwie do Lota, który wybrał świat i stał się jego więźniem, przyjrzyjmy się teraz człowiekowi, który wyrzekł się pokusa świata i w ten sposób stał się jego zwycięzcą. Lot, jak widzieliśmy, jest nieprzygotowany w dniu bitwy.

Abraham natomiast, który żyje poza światem, jest przygotowany na konfrontację. On ma w swoim domu wycwiczonych do walki ludzi. I dlatego jest w stanie „bojować dobry bóg” — ale nie w celu samo wywyższania się lub zdobywania laurów, ale by uwolnić bratanka, który został schwytany przez moc świata.

Oreż, którym walczyliśmy nie jest cielesny. Nie walczyliśmy też przeciwko ciału i krwi (Efez. 6,12). Niemniej jednak walka chrześcijanina jest jak najbardziej realna. Bronimy prawdy i staramy się wyzwolić tych, którym zagraża uwikłanie się w tym świecie, jak i tych, którzy już zostali w jakiś sposób przez niego zniewoleni.

Apostoł Paweł żył w blasku innego świata i chlubił się z Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat został ukrzyżowany dla niego, a on dla świata. On walczył „dobry bóg” i w ten sposób uniknął sidła, w które wpadli ludzie chcący się wzbogacić, zadając sobie przy tym wiele bólu (por. 1. Tym. 6,10). Toczył on wielką bitwę o tych, którzy byli w niebezpieczeństwie podpadnięcia też w moc religijnego świata (Kol. 2,1).

Nagroda

Abraham zwycięża nie tylko wrogość świata, ale również nie boi się jego gróźb oraz podstępnych darów. Niekiedy uda nam się pokonać wrogość świata, ale padamy ofiarą jego wspaniałomyślności. Pamiętajmy o tym, że największe niebezpieczeństwo czyha zawsze w momencie zwycięstwa. Wróg wie o tym bardzo dobrze, dlatego w odpowiednim czasie przychodzi ze swymi pokusami, a mianowicie wtedy, kiedy nasza czujność jest uśpiona. Tak też było z Abrahamem: kiedy wraca on po swym triumfalnym zwycięstwie nad wrogimi królami, naprzeciw wychodzi mu król Sodomy.

Ale kiedy król Sodomy przychodzi do Abrahama z nader kuszącą propozycją, to na miejscu jest już król Salemu, który przychodzi, aby go wesprzeć. W Liście do Hebrajczyków Duch Święty przedstawił nam duchowe znaczenie tej pięknej sceny. Melchizedek przedstawia wspaniałość Pana Jezusa. Jego imię i nazwa kraju, z którego pochodził oznaczają: król sprawiedliwości i król pokoju. Co więcej, był „kapłanem Boga Najwyższego” (Hebr. 7,1–3).

Jako król wprowadza sprawiedliwość i pokój dla swoich poddanych. Jako kapłan przewodzi on uwielbieniu zanoszonemu przed Boga przez lud. Jako przedstawiciel Boga przed ludźmi Melchizedek błogosławi Abrahama w imieniu Boga. Jako przedstawiciel człowieka przed Bogiem, wywyższa Najwyższego w imieniu Abrahama.

Tak samo będzie w nadchodzących dniach Tysiącletniego Królestwa, kiedy Bóg będzie znany jako Najwyższy, jako Ten, który uwolni swój ziemski lud od wszelkich nieprzyjaciół i rozprawi się w sądzie z każdym wrogiem. Wtedy Chrystus rzeczywiście zajaśnieje jako król i kapłan. Zostało to nam wyraźnie zapowiedziane przez proroków. „On zbuduje przybytek Pana i zdobędzie majestat królewski, zasiądzie jako władca na swoim tronie. Także kapłan zasiądzie na swoim tronie i będzie między obydwoma pokojowe nastawienie” (Zach. 6,13). On będzie prawdziwym królem sprawiedliwości, królem pokoju i kapłanem Boga Najwyższego.

Melchizedek, wynosząc chleb i wino Abrahamowi sprawia, że jego potrzeby w pełni zostają zaspoko-

jone, a jego radość zapewniona. Dlatego może on obejść się bez darów tego świata. Abraham podniósł rękę do Pana, do Boga Najwyższego. On jest Tym, który zapewnia wszystko w pełni, tak w niebie, jak i na ziemi. Będąc błogosławionym przez Boga, nie chce przyjąć niczego z tego świata, aby świat nie powiedział: „Uczyliem Abrama bogatym”.

Ubłogosławieni wszelkimi duchowymi błogosławieństwami niebios i obdarzeni niezgłębionym bogactwem Chrystusa, wierzący może wznieść się ponad wszelkie uwodzicielskie pokusy tego świata i odrzucić jego dary i zaszczyty. Może prowadzić życie wiary na drodze oddzielenia, ciesząc się pokojem w swoim sercu. Wiara kroczy tą drogą, widząc przyszłość. Ona wie, że wszystkie zmagania tego świata zakończą się wraz z chwalebny panowaniem Chrystusa, kiedy On wyzwoli swój lud od jego wrogów, a sprawiedliwość i pokój zostaną ustanowione na ziemi. Tak więc czytamy: „Aby sędził lud twój sprawiedliwie, a ubogich twoich wedle prawa! Niech góry przyniosą ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość!” (Ps. 72,2.3).

Lew Tołstoj o swoim życiu

Byłem podobny do człowieka, którego wsadzono do łódki, a w jego niewprawne dłonie włożono wiosła. Odepchnięty od brzegu wiosłowałem po rwącej rzece życia. Im bliżej byłem środka szerokiego nurtu, tym więcej spotykałem ludzi, którzy głośno się zachowując, śmiejąc się i śpiewając, płynęli w tym samym kierunku. Nikt nie pytał, czy ten kierunek jest

właściwy. Naraz usłyszałem huk pobliskiego wodospadu i zobaczyłem, jak łodzie, jedna po drugiej, wywracały się i ginęły w otchłani. Oprzytomniałem, zdałem sobie sprawę z tego, co mi grozi. Ze wszystkich sił zacząłem wiosłować w przeciwnym kierunku, pod prąd, by wydostać się z tego niebezpiecznego nurtu i dotrzeć do brzegu. Brzegiem, od którego się oddaliłem, był żywy Bóg, Zwróciłem do Niego i poczułem się bezpieczny i szczęśliwy.

Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.

(Ewangelia Mateusza 7,13–14)

Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

(Ewangelia Mateusza 22,14)

...Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę.

(1. Piotra 3,20)

Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliah

	Zdarzenie	Miejsce	Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
Pierwsze wystąpienie Pana Jezusa w Judei						
27	1 Pascha: pierwsze wypędzenie przekupniów ze świątyni	Jerozolima	—	—	—	2,13–25
28	Rozmowa z Nikodemem	Jerozolima	—	—	—	3,1–21
29	Pan Jezus naucza w Judei	Judea	—	—	—	3,22
30	Ostatnie świadectwo Jana Chrzciciela o Chrystusie	Judea	—	—	—	3,23–36
31	Pan Jezus idzie do Galilei	Z Judei do Galilei	4,12	1,14	4,14	4,1–3
32	Rozmowa Pana Jezusa z Samarytanką i Jego działalność w Samarii	Studnia w Sychar	—	—	—	4,4–42
33	Uzdrowienie syna dworzanina królewskiego	Kana Galilejska	—	—	—	4,46–54
34	Uwięzienie Jana Chrzciciela	Twierdza Macheront — na wschód od Morza Martwego	14,3–5	6,17–20	3,19–20	—
35	Początek publicznej służby w Galilei	Galilea	4,12–17	1,14.15	4,14.15	—
36	Odrzucenie w Nazarecie	Nazaret	—	—	4,16–30	—
37	Powołanie, Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana	Niedaleko Kafarnaum	4,18–22	1,16–20	5,1–11	—
38	Uzdrowienie opętanego w synagodze	Kafarnaum	—	1,21–28	4,31–37	—
39	Uzdrowienie teściowej Piotra	Kafarnaum	8,14.15	1,29–31	4,38.39	—
40	Uzdrowienie wielu chorych w ten sam wieczór	Kafarnaum	8,10–17	1,32–34	4,40.41	—
41	Obchodzenie całej Galilei — nauczanie i uzdrawianie	Galilea	4,23–25	1,35–39	4,42–44	—

	Zdarzenie	Miejsce	Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
Pierwsze wystąpienie Pana Jezusa w Judei						
42	Uzdrowienie trędowatego	Galilea	8,2–4	1,40–45	5,12–16	—
43	Uzdrowienie sparaliżowanego	Kafarnaum	9,1–8	2,1–12	5,17–28	—
44	Powołanie Mateusza (Lewiego): Jezus w jego domu	Kafarnaum	9,9–13	2,13–17	5,27–32	—
45	2 Pascha: Uzdrowienie chorego przy sadzawce Betezda: dyskusja z Żydami	Jerozolima	—	—	—	5,1–47
46	Zrywanie kłosów w sabat i dyskusja na temat sabatu	W drodze do Galilei	12,23–28	2,23–28	6,1–5	—
47	Uzdrowienie człowieka z uschłą ręką	Kafarnaum	12,9–13	3,1–5	6,6–11	—
48	Zmowa przeciwko Panu Jezusowi; aprobata i podziw ze strony ludu	W pobliżu Kafarnaum	12,14–21	3,6–12	6,17–19	—
49	Powołanie 12 apostołów	W pobliżu Kafarnaum	10,2–4	3,13–19	6,12–16	—
50	Kazanie na górze	W pobliżu Kafarnaum	5,1–8,1	—	6,20–49	—
51	Uzdrowienie sługi setnika	Kafarnaum	8,5–13	—	7,1–10	—
52	Obchodzenie miast galilejskich	Galilea	11,1	—	—	—

Psalm 22

Wstęp

Mam nadzieję, że Osoba Pana Jezusa, Syna Bożego jest nam droga i znajduje się w centrum naszego

zainteresowania; a to oznacza, że jesteśmy zapałonymi czytelnikami Ewangelii. W tej części Biblii czte-rej natchnieni przez Ducha Bożego mężowie opisują nam Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie. Jesteśmy wielce ubłogosławieni

czytając te Boskie relacje zdarzeń. Opisują one to, co nasz Zbawiciel czynił, co mówił, jakimi drogami chodził i czego dokonał na krzyżu Golgoty.

Ale jeśli chcemy dowiedzieć się tego, co Pan Jezus, odczuwał w swoim sercu, będąc na ziemi, to musimy sięgnąć po psalmy. Tam Bóg daje nam wgląd w serce naszego Zbawiciela.

W pierwszej części Księgi Psalmów¹ znajdujemy pięć psalmów, które w szczególny sposób mówią o Panu Jezusie. Trzy z nich przedstawiają *Jego Osobę*, dwa — *Jego dzieło* na krzyżu.

- Psalm 2 mówi o Jego Osobie. Pan Jezus jest tam przedstawiony jako *Syn Boży* poczęty z Ducha Świętego i *król Izraela*.
- W Psalmie 8 ukazana jest nam wzniosła chwała Jego Osoby. On jest *Synem Człowieczym*, który nie tylko będzie panował nad Izraelem, ale jest ustanowiony nad wszystkimi dziełami rąk Bożych. W Ewangelii Jana 1, Natanael spotykając Pana Jezusa,

mówi do Niego: „Rabbi, *Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela*”. To stwierdzenie jest zgodne z Psalmem 2, jednak Pan mu mówi: „Zobaczysz większe rzeczy niż te”, i natychmiast wyjaśnia o co chodzi: „Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” (Jana 1,49–51). To odnosi się do Psalmu 8. Fakt, że Syn Człowieczy będzie królował nad niebem i ziemią ma większe znaczenie niż to, że będzie panował nad Izraelem.

- Psalm 16 przedstawia nam również Osobę naszego Pana. Tam widzimy Go jako doskonałego *człowieka i służę Boga*.
- Psalm 22 mówi o dziele Pana Jezusa na krzyżu. On ukazany został jako doskonała *ofiara za grzech*.
- W Psalmie 40 widzimy Chrystusa, który przychodzi na świat, by wypełnić wolę swego Boga. Dotyczyło to dzieła na krzyżu, gdzie stał się On doskonałą *ofiara całkowitą*.

1 Księga Psalmów jest podzielona na pięć części. Pierwsza obejmuje Psalm 1–41.

Chcąc lepiej poznać Psalm 22, należy rozpatrywać go w świetle Nowego Testamentu, ponieważ przedstawia on całościową relację o dokonanym dziele odkupienia Pana Jezusa na krzyżu. Ta wiedza pozwala nam we właściwy sposób odnieść się do tego, co na ten temat mówi nam Stary Testament.

W tych rozważaniach musimy jednak zachować pewną powściągliwość i daleko idącą ostrożność, bo wkraczamy w pewnym sensie na ziemię świętą. Jesteśmy jak Mojżesz, który widział płonący krzew, który nie uległ spaleniu. A tam Bóg mówi do niego: „Nie zbliżaj się tu! Zdejmij z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (2. Mojż. 3,5). Tak więc i my, zdejmijmy w duchu nasze obuwie bo wkraczamy na świętą ziemię odkupieńczego dzieła naszego Pana.

Główną myślą Psalmu 22 jest Pan Jezus jako doskonała ofiara za grzech na krzyżu Golgoty. Przed nami są trzy szczególne godziny ciemności, w których On cierpiał za cudze winy. Wiemy, że Zbawiciel, zanim umarł, wisiał na krzyżu przez sześć godzin. Pierwsze trzy godziny były naznaczone wrogo-

ścią ludzi. W drugich trzech godzinach, gdy gęsta ciemność pokryła ziemię, sąd wykonywał Bóg. O tym mówi bardzo wyraźnie początek Psalmu: ciosy Bożego sądu spadły na naszego Zbawiciela wtedy, gdy wisząc na krzyżu cierpiał fizycznie.

Opuszczony przez Boga

Wiersz 2. „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mojego?”

Pierwszy werset psalmu pokazuje nam często jego główną myśl. Tak też jest i tutaj. Po wstępie w wersecie 1, psalm ten rozpoczyna się od wołania naszego Pana: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”

Czas, w którym nasz Zbawiciel został pojmany, wyśmiany i bity przez ludzi, został określony przez Łukasza jako „godzina człowieka i moc ciemności” (Łuk. 22,53). W tym czasie ludzie robili z Panem Jezusem, co chcieli. Grzeszne ręce pojmały Go. Stał przed Sanhedrynem, potem przed rzymskim gubernatorem Piłatem i królem Herodem, którzy Go sądzili. Kiedy

okazywano Mu wrogość i niesprawiedliwość, milczał. W czasie gdy zadawano Mu cierpienia, nie otworzył swoich ust. Izajasz przepowiedział to wiele wieków wcześniej: „Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust” (Iz. 53,7). Ale kiedy Jezus Chrystus był sądzony przez Boga, nie mógł już dłużej milczeć! Przy końcu trzech godzin ciemności zawołał do Niego, uzewnętrzniając głębokie cierpienie swojej duszy.

Zwrócił się do Niego „mój Boże”, aby pokazać, że Jego zaufanie do Boga ani na chwilę się nie zachwiało, nawet przy końcu tych trzech godzin całkowicie ufał swemu Bogu. Kiedy patrzymy na życie Pana Jezusa na ziemi, możemy zauważyć, że często mówił On o Bogu jako „swoim Ojcu”. Ale tylko dwa razy nasz Zbawiciel rzekł „mój Boże”. Po raz pierwszy słyszymy te słowa właśnie pod koniec tych trzech godzin ciemności: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27,46). A po raz drugi, gdy zwracając się do Marii

Magdaleny jako zmartwychwstały Pan, powiedział: „Wstępuję (...) do Boga mego i Boga waszego” (Jana 20,17). W tym stwierdzeniu znajdujemy odpowiedź na pytanie „dlaczego?” [mnie opuściłeś]. To pytanie naszego Zbawiciela było uzasadnione, ponieważ On był czysty i święty. On był bez grzechu i doskonale sprawiedliwy. W Psalmie 37,25 Dawid mówi: „Byłem młody i zestarzałem się, a nigdy nie widziałem, żeby sprawiedliwy był opuszczony”. Niemniej jednak, Jezus Chrystus został opuszczony przez Boga na krzyżu. Jednakże myśląc o tym, że został On tam grzechem za nas uczyniony, odnosimy to do siebie osobiście i mówimy: „To z mojego powodu On został opuszczony przez Boga. On cierpiał za mnie, aby Jego Bóg stał się moim Bogiem”.

Pan Jezus poniósł Bożą karę za grzechy wszystkich tych, którzy w Niego uwierzą (1. Piotra 2,24). Ten, który nie znał grzechu, stał się grzechem za nas i dlatego Bóg musiał ten grzech na Nim osądzić (2. Kor. 5,21; Rzym. 8,3). I to jest powód, dla którego Go opuścił.

W największej potrzebie

Wiersz 3. „Boże mój! Wołam co dnia, a nie odpowiadasz, I w nocy, a nie mam spokoju”

Ten werset pokazuje nam, jak głęboki smutek towarzyszył naszemu Panu. Nie pojmujemy tego, co dla Jego świętej duszy oznaczało to, że Bóg ukarał Go za nasze grzechy i potępił grzech na Nim. Jak wielkie musiało być Jego cierpienie z powodu tego, że święty Bóg odwrócił się od Niego.

On bez reszty oddany był swemu Bogu, Jemu poświęcił się całkowicie. Ale teraz musi doznawać tego, że Bóg go opuścił. Woła we dnie i w nocy — ale Bóg mu nie odpowiada! Hab. 1,13 podaje tego powód: „Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie”. Dlatego Bóg odwrócił się od Zbawiciela.

„(...) a nie mam spokoju”. Te słowa dotyczą mojego serca. Wiemy, że całe życie naszego Pana, od żłóbka aż po krzyż nacechowane było doskonałym wewnętrznym pokojem. Przeszedł przez wszystkie jego okoliczności mając głęboki

pokój w swoim sercu. On mówi o tym pokoju w Ewangelii Jana 14,27: „Pokój mój daję wam”. I On pragnie, abyśmy go zawsze mieli. Ale w trzech godzinach ciemności On nie znalazł spokoju! Jakże musiało to być dla Niego bolesne!

Bóg jest święty

Wiersz 4. „A przecież Ty jesteś święty, Przebywasz w chwałach Izraela”

Werset ten pokazuje nam, dlaczego Pan Jezus musiał dokonać dzieła odkupienia. Nie chodzi tutaj o stronę człowieka, ale o stronę Boga. W tym kontekście przedstawione są dwa ważne fakty dotyczące Boga. Po pierwsze, Pan mówi: „A przecież Ty jesteś święty...”. To znaczy: Bóg jest światłością! Następnie Zbawiciel dodaje: „...Przebywasz w chwałach Izraela”. To znaczy: Bóg jest miłością! Z jednej strony Bóg w swojej świętości musi potępić grzech, a z drugiej pragnie On zamieszkać z człowiekiem. W tym zawarta jest odpowiedź na pytanie, dlaczego Pan Jezus musiał dokonać dzieła odkupienia: ponieważ Bóg jest światłością, a zarazem miłością.

W Ewangelii Jana 3 również znajdujemy te dwie strony. Po pierwsze, Pan mówi: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (werset 14.). To jest stwierdzenie faktu, że Bóg jest światłością. Widzimy, że śmierć Pana Jezusa była konieczna ze względu na świętość Boga. Ale dalej czytamy: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (werset 16). Bóg jest miłością. To dlatego dał swo-

jego Syna na krzyż i na śmierć. Był to czyn dobrowolny, bez przymusu, wypływający z Bożej miłości.

Tak więc te dwie prawdy zawiera w sobie werset 4. Bóg jest miłością i pragnął zamieszkać z nami, ludźmi. Ale nie było to możliwe, ponieważ On jest święty jako Bóg światłości, a my byliśmy grzesznikami. Dlatego nasz Pan musiał cierpieć i umrzeć na krzyżu, aby Bóg mógł zamieszkać z człowiekiem! Motyw ten znajdujemy również w 2. Księdze Mojżeszowej. W pierwszej części pokazane jest odkupienie



zobrazowane ofiarowaniem baranka paschalnego i wyzwoleniem z Egiptu. W drugiej części pragnienie Boga się urzeczywistnia: odkupieni Izraelici budują na pustyni Namiot Zgromadzenia, aby Bóg

mógł zamieszkać z nimi i odbierać od nich uwielbienie. W oparciu o dokonane dzieło Pana Jezusa na krzyżu święty Bóg może rzeczywiście przebywać pośród swego odkupionego ludu.

(cdn.) Max Billter

Religia czy Ewangelia?

Jest wiele religii, ale tylko jedna *ewangelia* — *dobra nowina o Jezusie Chrystusie*.

Religia są dziełem człowieka, *ale ewangelia jest darem Bożym*.

Religie mówią nam, co człowiek musi czynić dla Boga, *ale ewangelia mówi nam, co Bóg uczynił dla człowieka*.

W religii człowiek poszukuje Boga, *lecz ewangelia mówi, że to Bóg poszukuje człowieka*.

Religia jest daremną próbą człowieka, by wspinając się po drabinie dobrych uczynków, na ostatnim jej szczeblu móc dojść do Boga, natomiast *ewangelia objawia nam, że Syn Boży zszedł na najniższy szczebel do znajdujących się tam grzeszników*.

Religia bardzo ceni dobrą wolę człowieka, *lecz ewangelia jest dobrą nowiną o tym, że każdy, kto wierzy w Jezusa Chrystusa, otrzymuje przebaczenie grzechów*.

Religia składa się z wielu rytuałów i pokutnych praktyk, *lecz ewangelia jest zwiastowaniem łaski i miłości Bożej*.

Religia usiłuje człowieka poprawić, *lecz ewangelia zmienia go przez nowe narodzenie*.

Religia upiększa to, co na zewnątrz, natomiast *ewangelia oczyszcza to, co wewnątrz*.

Religie mają swoich wyznawców, a ewangelia naśladowców.

Jest wiele religii, *lecz tylko jedna ewangelia*.

Jak długo żyli ludzie?

Czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, jak długo żyli pierwsi ludzie? Biblia podaje dokładnie ich daty urodzin i śmierci. Mówi również o tym, kiedy danemu człowiekowi urodził się pierwszy syn.

Ukazuje to poniższa tabela — od Adama do Jakuba.

	Urodzony w roku	Zmarł w roku	Żył lat	Zrodził syna w wieku
1. Adam	0	930	930	130
2. Set	130	1042	912	105
3. Enosz	235	1140	905	90
4. Kenan	325	1235	910	70
5. Mahalalel	395	1290	895	65
6. Jered	460	1422	962	162
7. Enoch	622	987	365	65
8. Metuszelah	687	1656	969	187
9. Lamech	874	1651	777	182
10. Noe	1056	2006	950	503
11. Sem	1559	2159	600	100
12. Arpachszad	1659	2097	438	35
13. Szelach	1694	2127	433	30
14. Heber	1724	2188	464	34
15. Peleg	1758	1997	239	30
16. Reu	1788	2027	239	32
17. Serug	1820	2050	230	30
18. Nachor	1850	1998	148	29
19. Terach	1879	2084	205	70
20. Abram	1949	2124	175	100
21. Izaak	2049	2229	180	60
22. Jakub	2109	2256	147	

Wzgardzony w Nazarecie

*„I wszyscy przyświadczali Mu,
i dziwili się słowom łaski, które
wychodziły z ust Jego, i mówili:
Czyż Ten nie jest synem Józefa?”*

(Ewangelia Łukasza 4,22)

Pan Jezus chodził po ziemi, objawiając ludziom chwałę Boga. Świadczyły o tym Jego czyny i słowa. Mieszkańcy Nazaretu, Jego rodzinnego miasta, również o nich słyszeli. Dochodziły ich dziwne, a wręcz niewiarygodne wieści o tym synu cieśli. I oto pewnego dnia Jezus przybył do Nazaretu „gdzie się wychował”. Tu też przez wiele lat pracował jako cieśla. Wszyscy Go tutaj znali, a także Jego matkę, braci i siostry (Mat. 13,55). Dlatego Piłat nazwał Go również Jezusem Nazareńskim.

Miasto Nazaret nie cieszyło się dobrą opinią, skoro Natanael, usłyszawszy o tym, że Jezus pochodzi z Nazaretu, powiedział: „Czy z Nazaretu może być coś dobrego?”. Wtedy nie wiedział jeszcze, że z Nazaretu przyszło w Jezusie wszystko najlepsze, co tylko może być dane ludziom. Wkrótce sam się o tym

przekonał, gdy za namową Filipa przyszedł do Jezusa. „Pójdź i zobacz!” — powiedział mu Filip.

Wydarzenie w synagodze było nie lada sensacją. Z uwagą wysłuchano Jego przemówienia. Jezus wystąpił przed nimi jako Ten, o którym prorokował Izajasz. Wcześniej Duch Pański zstąpił na Niego podczas chrztu w Jordanie. Teraz przyszedł, aby zwiastować dobrą nowinę ubogim, aby ogłosić jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie (Izaj. 61,1–2).

Mieszkańcy Nazaretu początkowo słuchali Go z zainteresowaniem — „przyświadczali Mu”, ale już wtedy pojawiła się u nich myśl: „Czyż Ten nie jest synem Józefa?”. Syn cieśli Józefa nie może być przecież obiecany przez proroka Mesjaszem! A jeśli nawet Nim jest, niech przedstawi jakiś dowód na prawdziwość swoich słów: „Dziś wypełniło się to pismo w uszach waszych”. Jeżeli w innych miastach poza Nazaretem czynił cuda, to niech dokona „także tutaj, w ojczyźnie swojej, tych wielkich rzeczy, które, jak słyszeliśmy, wydarzyły się w Kafarnaum”. Jezus jednak nie zaspokoił ich oczekiwań zobaczenia czegoś sensacyjnego.

Jan, uczeń Jezusa, napisał w swojej Ewangelii: „*Nawet bracia jego nie wierzyli w Niego*” (Jana 7,5). Niektórzy słysząc o Jego nauce i cudach, jakich dokonywał, mówili: „*demonama*”. Oskarżano Go o związki z szatanem.

Ciekawość i żądza sensacji bardzo często zamieniają się w nienawiść i gwałt. Skończyło się na tym, że rozczarowani Nim mieszkańcy Nazaretu „*wypchnęli Go z miasta i wywiedli aż na szczyt góry (...), aby Go w dół strącić. Lecz On przeszedł przez środek ich i oddalił się*”.

Dzisiaj jest dokładnie tak samo. Stara natura, która jest w człowieku, broni się, gdy Słowo Boże przez Ducha Świętego chce go przyciągnąć do Jezusa. I dlatego w wielu wypadkach jest tak, że serce, które jest już blisko, nagle się od Niego odwraca. A Jezus się oddala, jak miało to miejsce w Nazarecie, mieście, gdzie wygłosił On swoje pierwsze kazanie.

Nie byłoby to zgodne z charakterem naszego miłującego Zbawiciela, gdyby, będąc w Galilei, nie odwiedził ponownie swojego rodzinnego miasta i po raz kolejny nie skierował do jego mieszkańców zaproszenia,

które wcześniej odrzucili. Znowu przemawiał w synagodze, ale ich serca były w dalszym ciągu nieczułe i Pan „...nie uczynił tam wielu cudów” (Mat. 13,58; Marek pisze: „i nie mógł tam dokonać żadnego cudu, tylko niektórych chorych uzdrowił wkładając na nich rękę”). Stało się tak nie dlatego, że odeszła od Niego moc, ale z powodu ich niewiary, którą wyrażali, mówiąc: „Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się z Nim” (Mar. 6,1–6; Mat. 13,54–58). Nie uwierzyli, że pośród nich jest prawdziwy Mesjasz. Kilku uzdrowień dokonał tam zapewne Pan Jezus li tylko ze względu na parę osób, które w Niego uwierzyły. Ale generalnie, w Nazarecie został On odrzucony.

Wzrastające ziarno

„I mówił: Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię. A czy on śpi, czy wstaje w nocy i we dnie, nasienie kiełkuje i wzrasta; on zaś nie wie jak. Bo ziemia sama

*z siebie owoc wydaje, najpierw
trawę, potem kłos, potem pełne
zboże w kłosie. A gdy owoc dojrzeje,
wnet się zapuszcza sierp,
bo nadeszło żniwo.”*

(Ewangelia Marka 4,26–29)

Pan Jezus ukazuje nam w tym podobieństwie obraz Królestwa Bożego. Jest godne zauważenia, że żadna z pozostałych Ewangelii tego podobieństwa nie przytacza, choć właśnie w nich, a nie Ewangelii Marka jest najwięcej podobieństw.

Warto zwrócić uwagę na zawarte w wersecie 26 wyrażenie „*tak jest*”. W języku greckim użyte jest słowo oznaczające „*właśnie tak, a nie inaczej*”. Każde podobieństwo o Królestwie Bożym przedstawia jedną jego cechę i jest zobrazowane w inny sposób. Rozważane wersety mówią nam o **człowieku**, który rozsiewa ziarno, następnie odchodzi i pojawia się dopiero w czasie żniwa. Charakterystyczne jest to, że ten **człowiek**, który rzucił ziarno w ziemię, jest później **nieobecny**. Ta jego nieobecność trwa przez cały czas; kiedy nasienie kiełkuje, wzrasta i wydaje owoc. Odnosi się

wrażenie, że właściciel pola ograniczył się do wysiania ziarna i więcej nie troszczy o nie, gdyż śpi w nocy i wstaje w dzień, jak gdyby w ogóle go ono nie obchodziło. Możemy założyć, że ten **człowiek** z naszego fragmentu (w. 26–29) jest tą samą osobą, co siewca w poprzednich podobieństwach (4,1–20), czyli jest nim sam Pan Jezus.

Pan, który rozpoczął swe dzieło, opuszcza pole, by pojawić się na nim dopiero w czasie żniw. W międzyczasie jednak ziarno wzrasta jakby samo z siebie. Godne zauważenia jest to, iż w wielu podobieństwach, które Pan przytacza, a które opisują jakiś okres czasu, Pan jest nieobecny. Wymieńmy choćby podobieństwa z Ewangelii Mateusza (rozdziały 24. i 25.), a mianowicie o dobrym i złym słudze, o dziesięciu pannach czy o talentach. Ale w tym naszym podobieństwie charakterystyczne jest to, że podczas nieobecności właściciela na polu nie dzieje się nic szczególnego. Ten, który posiał ziarno, nie podejmuje już żadnych działań, a mimo to ono rośnie. Ziemia rodzi sama z siebie owoc: najpierw źdźbło, później kłos, a w końcu pełne zboże w kłosie.

Rodzi się zatem pytanie, dlaczego właściciel pola wydaje się być nie zainteresowany tym ziarnem, nie podejmuje żadnych działań i poświęca się innym zajęciom? Odpowiedź jest pocieszająca — ponieważ On wie, że w ziarnie tkwi wewnętrzna siła, którą rodzi nowe życie. I właśnie tej prawdy możemy nauczyć się z tego fragmentu. Wspominając służbę Pana Jezusa, którą On wykonywał na ziemi, jak i „służbę Słowa”, która odbywa się dzisiaj przez Jego sługi i na Jego polecenie (Dz. Ap. 6,4), widzimy, że to, co zostało zasiane, ma w sobie życie. Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości, że tym ziarnem jest Słowo Boże, podobnie jak w pierwszym podobieństwie tego rozdziału (4,1–20). To Słowo jest Duchem i życiem, i to Słowo działa, jak potwierdza to apostoł |Paweł: „...które też w was wierzących skutecznie działa” (1. Tes. 2,13).

Możemy w tym miejscu zacytować fragment z Izajasza 55,10–11: „Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak

jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”. Cóż za pocieszająca myśl! Słowo prawdy, ewangelii, przynosi owoc i rośnie na całym świecie (Kol. 1,5–6). A chociaż wrogość szatana jest wielka, a słabość sług Pana nieunikniona, to jednak Słowo Boże zwycięża. Widzimy to już w Dziejach Apostolskich 12,24, gdzie „Słowo Boże rosło i rozszerzało się” (i rozmnażało — UBG).

Ale oprócz radości wypływającej z tego zapewnienia, znajdujemy w tym wersetach także pewne przypomnienie. Mamy wszelkie podstawy, aby ufać w moc Słowa Bożego, która jest skuteczna dzięki Duchowi Świętemu. Nie chodzi tu zatem o nasze działanie, o nasze wysiłki czy naszą wiedzę. Zarówno Paweł, jak i Apollos, tak i my jesteśmy w najlepszym wypadku tylko „sługami” czy „narzędziami”, których używa Bóg. Albo do zasażenia, albo do podlewania (1. Kor. 3,5–6). Tym, który daje wzrost, jest Bóg. Niestety, czasem o tym zapominamy, przypisując naszym wysiłkom duże znaczenie.

To podobieństwo o człowieku, który zasiał ziarno, nie troszcząc się później o nie, tak naprawdę mówi nam o **zaufaniu**. Człowiek w nocy śpi i dzień w dzień wstaje do swych obowiązków, nie martwiąc się o nasienie. On je posiał, a reszta nie leży już w jego mocy. Tak postępował Pan Jezus od początku swojej służby i tak powinni postępować Jego naśladowcy. W głębokim uniżeniu i zależności od Boga, Syn Boży zwiastował Słowo Boże. To nie były Jego słowa, ale słowa Tego, który Go posłał (Jana 12,49–50; 15,15). Zatem to, co Słowo Boże w sobie zawiera, co jest zasiewane, jest wystarczające. Ono samo troszczy się o siebie, jest żywe i skuteczne, i ostre jak miecz obosieczny (Hebr. 4,12). Tak więc to podobieństwo o Królestwie Bożym mówi nam o zaufaniu w moc, którą Bóg włożył w ziarno. Właśnie to zaufanie w dzisiejszym chrześcijaństwie zostało odsunięte na dalszy plan, a zastąpiła je własna wola działania. Czy my jako dzieci Boże nie straciliśmy już zaufania do Słowa Bożego i z tego powodu nie siejemy — mniej lub więcej — tzw. **innego ziarna**?

Uczmy się właściwego zachowania od **człowieka** z tego podobieństwa. On pozostawił nasienie w mocy Najwyższego, wiedząc, że wszelkie własne wysiłki zmierzające do przyspieszenia wzrostu, a tym samym do zwiększenia plonu, mogą jedynie spowodować jego zmniejszenie.

Jeszcze parę słów o czasie żniwa.

To, że ten człowiek przez cały czas dojrzewania ziarna był nieobecny, nie jest bez znaczenia i nie powinniśmy tego faktu pomijać. Z pewnością jego postępowanie mogło sprawiać wrażenie, że mało interesuje się polem i plonem. Wiemy jednak z tego fragmentu, że było wprost przeciwnie — on czekał na chwilę, w której owoc osiągnie pełną dojrzałość, w przeciwnym razie jakże mógłby stwierdzić, czy nadszedł czas, aby zapuścić sierp?

Wiemy zatem, że oko Pana także dzisiaj spoczywa na Jego polu. Jakże mogłoby być inaczej? On nie odwraca swoich oczu od sprawiedliwego (Job 36,7).

Sam czas żniwa nie jest tutaj opisany — inaczej niż w Ewangelii Mateusza, która przedstawia nam różne okresy i różne sposoby

Bożego postępowania z ludźmi. Tam w czasie żniwa właśnie posyła Pan swoich aniołów, tu natomiast mamy tylko sierp jako znak, że nadszedł czas żniwa.

To krótkie podobieństwo ma nam pokazać dwie rzeczy. Pierwsze, to przyjście Pana w celu rozpoczęcia swojej służby, a drugie to Jego powtórne przyjście w celu zakończenia służby i rozpoczęcia żniwa. W międzyczasie natomiast oczekuje On, jako prawowity „Pan żniwa” drogiego owocu ziemi i ze względu na niego okazuje cierpliwość (Jak. 5,7). Tym powinni kierować się ci, których On dzisiaj powołuje do rozsiewania ziarna w swoim dziele. On mówi do nas w swoim słowie: „Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana”. Czas i cierpliwość są konieczne zanim nadejdzie żniwo. Dlatego pracując dla Pana możemy oczekiwać na żniwo. Tak czynił Apostoł Paweł. Do wierzących Tesaloniczan napisał:

„Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili

jego przyjścia? Czy nie wy? Zaiste, wy jesteście chwałą naszą i radością.”

(1. Tes. 2,19–20)

Ch. Briem

Wiara i uczynki

Czy apostołowie Jakub i Paweł nawzajem sobie zaprzeczają?

Czytając List Jakuba, można w pewnym momencie odnieść wrażenie, że Jakub w temacie wiary i uczynków mówi całkiem coś innego niż Paweł. Jak można wyjaśnić tę pozorną sprzeczność?

Jakub porusza w swoim liście wiele różnych tematów, ale można je zgrupować w dwóch ogólnych działach: wiary i uczynków. W związku z tym powstaje pytanie — co ma wspólnego wiara z uczynkami? Słowo „wiara” występuje tutaj 16 razy, słowo „uczynki” 15 razy. Ściśle z tym związane jest drugie pytanie: jak przejawia się wiara chrześcijanina na co dzień?

Reformator Marcin Luter nie do końca wiedział, jak ma podejść do

Listu Jakuba. Nazwał go „nudną epistołą”. Wynikało to głównie z faktu, że Jakub — przynajmniej na pierwszy rzut oka — wydaje się przedstawiać temat „wiary i uczynków” inaczej niż Paweł. Jest to szczególnie widoczne w stwierdzeniach zawartych w rozdziale 2,14–26. Czytając ten fragment, można rzeczywiście odnieść wrażenie, że Jakub pisze przeciwko *Pawłowej doktrynie* usprawiedliwienia przez wiarę.

Faktem jest jednak, że Paweł i Jakub wcale sobie nie zaprzeczają, a raczej wzajemnie się uzupełniają. Kiedy właściwie zrozumiemy, o czym mówi Jakub i z jakiej perspektywy pisze na temat „wiary i uczynków” to uzyskamy odpowiedź na postawione pytanie.

Paweł wskazuje sposób, w jaki grzesznik może zostać usprawiedliwiony przed Bogiem, a mianowicie tylko przez wiarę, a nie przez uczynki (np. Rzym. 3,28; 4,5; Gal. 2,16; Efez. 2,8.9). Grzesznik nie może niczego ofiarować Bogu, aby być przez Niego przyjętym. Nikt nie może zasłużyć na niebo przez swoje własne uczynki. Paweł zwraca się więc do ludzi, którzy nie są jeszcze zbawieni.

Jakub pokazuje natomiast, w jaki sposób wiara uwidacznia się w życiu osoby, która uwierzyła — mianowicie poprzez odpowiednie uczynki i dzieła (np. Jak. 2,14). Chodzi o to, by osoba usprawiedliwiona przez wiarę była rozpoznawalna na co dzień (np. Jak. 2,17). Dobre uczynki w Liście Jakuba nie są „uczynkami prawa”, ale „uczynkami wiary”. Te uczynki nie usprawiedliwiają grzesznika przed Bogiem (jak twierdzi Paweł), ale wierzących przed ludźmi (o czym mówi Jakub). Nie należy zapominać, że również Paweł wielokrotnie akcentuje to w swoich pismach (np. Kol. 1,10; Efez. 2,10; Tyt. 2,14).

Paweł mówi o pozycji chrześcijanina. Jakub mówi o chrześcijańskiej praktyce. Chrześcijanin nie wykonuje dobrych uczynków, aby stać się wierzącym. On czyni dobre uczynki, ponieważ jest wierzącym!

Boży „porządek” wygląda następująco:

- 1.** Zbawienie człowieka następuje przez wiarę, a nie z uczynków.

2. Wiara przejawia się w uczynkach. Okazujemy ją m.in. poprzez:

- próby (rozd. 1,2–18),
- słuchanie i czynienie (rozd. 1,19–27),
- miłość i posłuszeństwo (rozd. 2,1–26),
- mądrość (rozd. 3,1–18),
- pokorę i zależność (rozd. 4,1–17),
- cierpliwość i nadzieję (rozd. 5,1–12),
- modlitwę (rozd. 5,13–18) i
- troskę o tych, którzy złądzili (rozd. 5,19.20).

Jakub wymienia wiele sytuacji życiowych, w których okazuje się prawdziwość wiary. Wiara chrześcijanina sprawdza się w czasie prób, które pochodzą od Boga. Zalety konstrukcyjne statku nie ujawniają się w porcie czy na morzu przy pięknej pogodzie, lecz w czasie sztormu.

Jeśli będziemy pamiętać o tej podstawowej zasadzie, odniesiemy z Listu Jakuba duchową korzyść. Wtedy nie będzie to „nudna epistoła”, ale żywe i zmieniające życie słowo Boga.

E.A. Bremicker

Prorocze przesłanie Księgi Rut

Wstęp

Trzy kobiety

W Starym Testamencie są trzy księgi, w których kobiety zajmują szczególne miejsce. Są to księgi: Rut, Estery i Pieśń nad Pieśniami. Każda z tych ksiąg opowiada o bliskiej relacji pomiędzy wysoko postawionym, zamożnym mężczyzną z królewskiego rodu, a nie mającą żadnych tytułów kobietą niskiego rodu.

Historie te mają znaczenie prorocze. Przedstawiają nam one obrazowo sposób, w jaki Pan Jezus będzie odnosił się do swojej ziemskiej oblubienicy w przyszłości. Pan Jezus rzeczywiście ponownie wejdzie w relację ze swoim ziemskim ludem, Izraelem, który na pewien czas został odstawiony na bok i który przez własną niewierność utracił wszystko, co posiadał kiedyś jako lud Boży.

W czasach sędziów

Wydarzenia z Księgi Rut rozgrywają się w niezwykle mrocznym okresie

historii Izraela. Był to czas sędziów, którzy sędzili w Izraelu (Rut 1,1). W tym czasie każdy czynił to, co było słuszne w jego własnych oczach. Tym charakteryzował się ten czas (Sędz. 21,25). Po tym, jak wymarła starszyzna z czasów Jozuego, Izrael bardzo szybko odwrócił się od swego Boga: „Opuścili Pana, Boga swoich ojców” i popadli w bałwochwalstwo Kananejczyków. Dlatego Bóg wiele razy musiał im powiedzieć, że to co czynią, jest złe w Jego oczach (Sędz. 2,11; 3,7.12; 4,1; 6,1; 10,6; 13,1).

Księga Sędziów zawiera cały szereg bardzo smutnych historii, które ukazują samowolę człowieka i upadek ludu Bożego. Cała droga Izraela opisane w tej księdze to droga ciągle prowadząca w dół, coraz bardziej ponura.

W jaskrawym kontraście do tego jest historia Rut. Ukazuje nam łaskę Bożą na tym negatywnym tle. Widzimy Boga wszelkiej łaski, który zaczyna działać tam, gdzie człowiek całkowicie zawiódł i wszystko stracił. On spełnia obietnice, nawet jeśli człowiek stracił wszelkie do nich prawo.

Z historii Boaza i Rut dowiadujemy się, w jaki sposób Pan Jezus

w przyszłości wznowi swoją relację ze swoim ziemskim ludem — Izraelem, który w przeszłości tak łatwo odwrócił się od swego Boga i w ten sposób utracił wszystko, co kiedyś posiadał: swoją pozycję ludu Bożego i wszelkie prawo do błogosławieństwa.

W krótkich, zwięzłych obrazach Duch Święty ilustruje nam w tej księdze przeszły i obecny stan Izraela, a następnie w bardzo piękny sposób przedstawia jego przyszły powrót i przyjęcie, kiedy to bogaty człowiek z rodziny Elimelecha wkroczy jako Odkupiciel Izraela, okazując im niezasłużoną łaskę. Jako „prawdziwy Boaz” Chrystus „wejdzie w związek” ponownie ze swoim ludem (Izaj. 54,5–8; 62,5) i odkupi utracone dziedzictwo (5. Mojż. 25,5–10; 3. Mojż. 3,25–28).

Przeszłość i teraźniejszość narodu izraelskiego

Elimelech i Noemi

Księga Rut rozpoczyna się od historii rodziny, która trafnie reprezentuje Izrael w jego dawnych preroga-

tywach: od Elimelecha i Noemi. Ich imiona wyrażają to, co wyróżniało Izrael jako lud Boży. Przy czym imię mężczyzny — Elimelech — pokazuje nam, czym Bóg był dla Izraela, a imię kobiety — Noemi — czym Izrael był dla Boga.

Elimelech znaczy „Mój Bóg jest królem”. Bóg rzeczywiście łączył się z Izraelitami w szczególny sposób. Nazywa siebie ich Bogiem (2. Mojż. 6,7; 3. Mojż. 26,12), który chciał być także ich królem (2. Mojż. 15,18; 4. Mojż. 23,21; 1. Sam. 8,7). W tym Izrael różnił się od wszystkich innych narodów.

Noemi znaczy „umiłowana” (dosł. „moja rozkosz, moja słodycz”). Bóg miał rzeczywiście upodobanie w tym narodzie. On umiłował Izraela, wybrał go dla siebie i w sposób obrazowy nazwał ich swoją małżonką, z którą zawarł „związek małżeński” (5. Mojż. 7,6–8; 10,15; Jer. 3,14; 31,32; Ez. 16,8).

Głód

Niestety, wielu przymiotów tego ludu nie widzimy już na początku tej historii. Pierwszym wydarzeniem w Księdze Rut jest klęska

głodu w czasach sędziów. Jest to godne uwagi, ponieważ Izrael, reprezentowany przez rodzinę Elimelecha mieszkał w Betlejem (domu chleba), czyli w ziemi, gdzie Bóg obiecał błogosławieństwo swojemu ludowi. Gdyby Izraelici pilnie słuchali Jego głosu i chodzili Jego drogami, dałby im wczesne i późne deszcze, a oni mieliby własny chleb i byłiby syci (5. Mojż. 11,13–15).

Kiedy jednak każdy robił to, co uważał za stosowne, w kraju nastał głód. To nie było przypadkowe wydarzenie. Bóg używał klęsk głodu w stosunku do swego ludu, aby go karać, gdy zgrzeszył i odwrócił się od Niego (1. Król. 8,35–40; 2. Król. 6,26–31). Bóg chciał poruszyć ich serca i sumienia, aby przywieść ich do pokuty. Jak bardzo troszczył się On o swój lud, nie tylko w czasach sędziów, ale także później, w czasach królów! Jak „nieprzerwanie i nieustannie” posyłał swoich proroków, aby doprowadzić go do właściwego stanu! (Jer. 7,25; 25,4)

Izraelici jednak, podobnie jak Elimelech, nie wzięli sobie do serca napomnień Boga. Mimo że Pan wielokrotnie ich karcił, wciąż odwracali się od Niego, a w swoich

sercach wybierali drogę do Moabu. To znaczy, że porzucili swojego Boga i zwrócili się ku bałwochwalstwu okolicznych narodów. W rezultacie Bóg wydał ich w ręce wrogów. Tak więc w wyniku samowoli i własnych wyborów znaleźli się oni, podobnie jak Elimelech, poza granicami kraju, poza wszystkimi przywilejami i błogosławieństwami, które kiedyś posiadali.

Śmierć w Moabie

Pierwszym wydarzeniem, które miało miejsce w Moabie, była śmierć Elimelecha. Tym samym, można by powiedzieć, umarło świadectwo o tym, że Bóg jest ich królem. Tak się stało w historii Izraela: ponieważ lud odwrócił się od swojego Boga, który chciał być ich królem, i porzucił Go, to również Bóg odwrócił się od nich. Od czasu wygnania do Babilonu Bóg oddał panowanie nad Izraelem narodom (Dan. 2,37.38). Wymowną tego ilustracją jest oddalająca się od świątyni i miasta Jerozolimy chwała PANA — wizja Ezechiela (9,3; 10,3.18; 11,23). Od tego czasu Bóg nie jest już Bogiem Izraela, a Izrael nie jest już ludem

Bożym. „Lo–Ammi” (Nie–mój lud). Bóg każe prorokowi Ozeaszowi ogłosić: „(...) bo wy nie jesteście moim ludem, a Ja nie jestem waszym Bogiem” (Oz. 1,9).

Taki jest stan Izraela od czasów niewoli babilońskiej aż do dzisiaj. Prawdą jest, że Bóg przyniósł ponowne ożywienie, kiedy dał im możliwość powrotu z wygnania. Jednak była to tylko mała resztką z dwóch pokoleń królestwa Judy, która powróciła za panowania króla perskiego Cyrusa i jego następców. Do nich Bóg w swojej łasce posłał Mesjasza. Ale oni Go odrzucili i ukrzyżowali. Dlatego Bóg potwierdził swój wyrok „Lo–Ammi” dla swego ludu: *On zerwał całkowicie wszelkie stosunki z Izraelem, łącząc z resztką w tym czasie i odstawił swój lud na bok.* Symbolem tego jest niewątpliwie śmierć dwóch synów Noemi: Machlona i Kiljona.

Noemi staje się „Mara”

Z rodziny Elimelecha pozostała samotna i uboga wdowa, która straciła wszystko (Izaj. 47,9). Taki jest stan Izraela do dnia dzisiejszego. Noemi (umiłowana, słodycz), jak Bóg

nazwał swój lud (Jer. 3,14; 31,32), staje się strapiona i zgorzkniała, jest „Mara” (gorycz). Albowiem Wszechmocny uczynił ją bardzo gorzką (Treny 1,2.12). Naród izraelski poznał prawdę słów Jeremiaśza: „Poznaj więc i zobacz, jak złą i gorzką jest rzeczą, że opuściłaś Pana, swojego Boga, i nie ma u ciebie bojaźni przede mną — mówi Wszechmocny, Pan Zastępów” (Jer. 2,19). Nadejdzie jednak czas, gdy wszystko będzie dla nich jeszcze bardziej gorzkie, gdy ześle Bóg na nich wielki ucisk — „ucisk Jakuba” (Jer. 30,4–7).

W tym trudnym czasie Bóg w swojej łasce rozpocznie dzieło odnowy swojego ludu. Będzie ich nazywał „niegdyś porzuconą i strapioną w duchu” (Izaj. 54,6). Pan przemówi do nich: „Dlatego teraz Ja zwabię ją i zaprowadzę na pustynię, i przemówię do jej serca” (Oz. 2,16; por. Rut 2,13). On spowoduje pokutę i nawrócenie w sercach resztki narodu. Wtedy znów zaczną pytać o swego Boga, od którego się odwrócili i zwrócą się do Niego (Oz. 6,1; Mich. 5,2). Tę skruchę reprezentuje Noemi, która wyrusza i wraca do Betlejem po tym, kiedy

słyszy, że Bóg ma chleb dla swojego ludu.

(cdn.) Ch. Mohncke

...bo słucha Twój sługa!

„Błogosławieni cisi albowiem oni posiadą ziemię” — mówi Jezus (Mat. 5,5). Cichość jest źródłem wielu cnót chrześcijańskich, jak łagodność, powściągliwość, pokój.

Bóg objawia się w ciszy. Kiedy Eliasz zapragnął stanąć przed Bogiem, by wylać przed Nim swą duszę, Bóg nie objawił mu się w wicherze, w trzęsieniu ziemi czy w ogniu, lecz w cichym i łagodnym powiewie (1. Król. 19,11–12). Ale Bóg działa również w ciszy. Widzimy to w przyrodzie. Wszystko rośnie i rozwija się w ciszy. Niczego nie słychać, a przecież rośnie trawa, drzewa, rozwijają się kwiaty, dojrzewają owoce. W tym wszystkim jest działanie Boga Stworzyciela i Pana wszechrzeczy. Dlatego Pan Jezus, przystępując do wzbudzenia z martwych córki Jaira, usunął stamtąd wszystkich lamentujących. Boże dzieło nie znosi ggiełku.



W ciszy także dokonuje się wewnętrzny rozwój człowieka. Cisza jest elementem, w którym kształtuje się powoli wszystko, co wielkie, by ujawniło się to, w swojej pełnej majestatu postaci, kształtując życie. Ciszy potrzebuje nasze wewnętrzne życie, modlitwa i społeczność z Bogiem. Daniel trzy razy dziennie wchodził na piętro swego domu i tam w oknie wychodzącym na Jerozolimę klękał i się modlił (Dan. 6,10). Nie znajdziemy przystępu do tronu łaski, jeżeli się nie uciszymy. Bóg nie przemówi, jeśli nie zamilkniemy i nie nauczymy się słuchać. Modlitwa nasza będzie tylko rozmową z sobą, a nie z Bogiem — monologiem, a nie dialogiem, będzie więc bezskuteczna.

Lecz jak znaleźć ciszę w dobie telefonów, samochodów, samolotów i wszelkiego rodzaju urządzeń, i tak wielu odgłosów? Jak znaleźć potrzebny spokój w codziennej życiowej gonitwie i zapracowaniu? Życie jest zachłanne, porywa nas, nie pozwala spocząć, nie daje wytchnienia. Jak wyrwać się z jego uścisku? Jak odnaleźć siebie w dobie prasy, radia, telewizji, internetu? Jak oderwać się od świata przytłaczającego nas zewsząd? Nie jest to łatwe, a jednak trzeba to uczynić. Ewangelie mówią nam, że Pan Jezus przed rozpoczęciem swej publicznej służby udał się na pustynię i tam pościł. Tam przygotowywał się do swojej służby, tam też, będąc kuszony przez diabła, go zwycię-

żył. Wielokrotnie też udawał się na ustronne miejsca, by w samotności się modlić — rozmawiać ze swoim Ojcem: „A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił” (Mar. 1,35). Takich chwil ciszy, oddalenia się od zgiełku świata potrzebujemy również i my. Nie żałujmy na to czasu, to się sowicie opłaci. Po samotnym przebywaniu na pustyni aniołowie przystąpili do Niego i służyli Mu.

Cisza i spokój są dla nas zbawienne: „Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście” — mówi prorok Izajasz (30,15). Jeśli chcesz być przyjacielem Pana Jezusa, musisz wyrzec się wielu rzeczy cieszących się uznaniem świata; jeśli chcesz oglądać Boga, musisz zamknąć oczy na wiele spraw, za którymi się świat ogląda; jeśli chcesz słyszeć głos Ducha Świętego, musisz zamknąć ucho na ludzkie gadanie. Jeśli naprawdę chcesz, aby Bóg przemówił do ciebie, musisz umilknąć i zamknąć swoje usta. Milczenie i ci-

sza są źródłem wewnętrznej mocy. Wielomówność jest w dziedzinie ducha rozpraszaniem się, utratą siły. Para zamknięta w kotle ma dużą moc, ale po wydostaniu się na zewnątrz staje się bezsilną mgłą. „Kto ze mną nie zbiera, ten rozprasa” — mówił Jezus (Mat. 12,30). Wewnętrzne życie potrzebuje skupienia, powrotu do źródła wszelkiej mocy, odnalezienia Boga.

Jest prawdą, że Jezus przychodzi do nas tak, jak do uczniów po zmartwychwstaniu — „gdy drzwi są zamknięte” (Jana 20,26). Cisza rozszerza nasze horyzonty myślowe, pozwala lepiej poznać istotę wszechrzeczy i sens istnienia. Co o świecie mogą wiedzieć ludzie, którzy jak motyle latają z kwiatu na kwiat i w pośpiechu zbierają co się da? Pokój wewnętrzny pozwala nam również w Bożym świetle zobaczyć drugiego człowieka, wejrzeć w jego duszę. Jeżeli cisza potrzebna jest do rozmowy z sobą, to o wiele bardziej jest ona potrzebna do rozmowy z Bogiem.

„(...) mów Panie, bo sługa twój słucha.”

(1. Sam. 3,10)

We mgle

Juana zasnęła. Wczoraj wieczorem pomagała tatusiowi i mamie wraz ze swoim rodzeństwem na polach, przy zbiorach ryżu. Jest już bardzo późno. Zmęczona szczołgała się ze swojej maty. Plecy i ręce bardzo ją bolały.

Jej rodzice już dawno byli znowu na polu, starsze rodzeństwo było w szkole, a jej nikt nie obudził.

Juana zjadła na śniadanie miseczkę letniego ryżu, który popiła herbatą. Zaczęła się zastanawiać, czy może dzisiaj nie pójść do szkoły? Ale dzisiaj była matematyka w planie. Bardzo lubiła wszystko co jest związane z liczbami. Potrafiła już szybciej wyliczyć ceny niż jej mama. A poza tym pani Remington obiecała, że przeczyta im pewną historię.

Zdecydowana spakowała swój zeszyt, ołówek, gumkę i dwie książki do bawełnianej torby i zawiesiła ją sobie na ramię. Następnie ruszyła w stronę brzegu wyspy.

Na brzegu nie było już żadnej łódki, którymi uczniowie pływali do szkoły. Ale, o tam, była jeszcze mała łódka, którą jej tata czasem używał, gdy wypływał na łowienie ryb.

Juana nie bała się. Już jako małe dziecko nauczyła się obchodzić z łodzią. Na wyspie trzeba się tego szybko nauczyć. Wrzuciła swoją torbę do łódki i żwawo posunęła ją w kierunku wody, a następnie wskoczyła do środka. Chwycała wiosło i zaczęła równo wiosłować.

W pogodne dni można widzieć linię horyzontu łądu. Ale tego dnia było mgliście i ciężkie chmury wisiały bardzo nisko. Z łądu zaczęło wiać w przeciwną stronę.

Juanie kręciły się po głowie wciąż te same myśli — czy zdąży jeszcze na matematykę? I czy historia, którą ma opowiedzieć pani, będzie tak piękna jak ta, którą słyszała zeszłej niedzieli?

Nagle silny wiatr uderzył w twarz Juany. Co to jest? Czy wiatr zdążył się tak szybko zmienić? Juana wstała i rozglądała się. Mgła nad wodą bardzo szybko gęstniała i przybliżała się do niej jakby żywe zwierzę.

Serce Juany zaczęło bić coraz mocniej. Nie mogła dostrzec ani łądu ani wyspy. Czy wiosłowała w ogóle w odpowiednim kierunku? Zaczęła ogarniać ją panika. Co miała począć?

Nagle przypomniała sobie historię, którą słyszała zeszłej niedzieli. Była w niej mowa o pewnym mężczyźnie, który nazywał się Jezus Chrystus i chodził z miasta do miasta jako nauczyciel i prorok. Kilku jego uczniów było rybakami, tak jak wielu ludzi ze wsi Juany. Dlatego tę część historii zapamiętała sobie szczególnie dobrze. Jezus Chrystus i jego uczniowie płynęli po jeziorze, gdy nagle nastał wielki sztorm. Rybacy bardo bali się o swoje życie. Pan Jezus położył się w łodzi i zasnął. Zrozpaczeni uczniowie obudzili go, a On zapytał ich, dlaczego się boją. Przecież Pan Jezus był przy nich!

Juana przypomniała sobie, jak Magdalena, owa młoda kobieta,

która opowiadała im historię, zrobiła w tym miejscu przerwę i czule spojrzała na nią i inne dzieci. „Pan Jezus nie tylko był niezwykłym człowiekiem” wytłumaczyła, „On jest także Synem Bożym i posiada moc nad sztormem, falami i jeziorem. Jeśli Pan Jezus był przy nich, nic złego nie mogło się im stać. I tak jest do dzisiaj. Kto wierzy w Pana Jezusa Chrystusa i przyjmie Go do swojego serca, nigdy nie będzie już sam. W każdym sztormie życia Pan Jezus będzie przy nim”.

Juanie nasunęło się wiele pytań. Czy Pan Jezus ją tutaj widzi? „Panie Jezu! Czy ty tu jesteś?” — szeptała.

Mgła niestety stawała się coraz gęstsza.

— Panie Jezu! — zawołała Juana — ja nie wiem, jak mam cię przyjąć do swego serca. Ale bardzo pragnę, abyś zawsze przy mnie był. Może Magdalena, która nam tak wiele o tobie opowiada, powie mi, jak mam to uczynić. Proszę pomóż mi! Ja wierzę w to, co ona nam o Tobie opowiedziała.

Juana poczuła pokój. Odłożyła wiosło, bo i tak nie było sensu nadal wiosłować. Powoli mijały minuty.

Nagle w oddali usłyszała tak bardzo wyczekiwany dźwięk. Był to dźwięk syreny przeciwmgielnej. A więc w pobliżu musiała przepływać łódź!

Wtem przez gęstą mgłę przebiło się światło łodzi i usłyszała dźwięk motoru.

Juana zaczęła krzyczeć i wołać tak głośno, jak tylko potrafiła. Łódź powoli się do niej zbliżała. Był to rybak Benito, przyjaciel jej taty.

— Dziewczynko, co ty tutaj sama robisz? — spytał przerażony.

Juana była bardzo szczęśliwa. Sprawnie wdrapała się na łódź rybacką. Jej mała łódka została starannie przywiązana do łodzi.

— Mów, co robisz tutaj podczas tej gęstej mgły? — powtórzył Benito.

— Zaspałam, więc musiałam sama wiosłować do szkoły, i wtedy przyszła mgła.

— Do szkoły? — Benito kręcił głową — Ty wypłynęłaś na otwarte morze. A prądy mogłyby cię znieść jeszcze dalej.



Informacja dla Ciebie:

Dla wielu dzieci na Filipinach droga do szkoły jest o wiele dalsza i bardziej niebezpieczna niż droga Juany. Niektóre dzieci muszą płynąć w pław z wyspy na drugą stronę do szkoły i przychodzą cali mokrzy i z mokrymi przyborami szkolnymi do klasy. Killkoro dzieci niestety utopiło się podczas drogi do szkoły. Wtedy zorganizowano łodzie, którymi mogły się przemieszczać z wyspy na stały ląd i z powrotem. Dzieci są bardzo wdzięczne za piękne żółte łodzie, które otrzymały. Od tego czasu więcej dzieci może uczęszczać do szkoły.

Juana zniżyła głowę, zamknęła oczy, tak jak widziała to u Magdaleny i szepnęła: „Dziękuję Ci, Panie Jezu”.

Godzinę później była Juana już w domu. W następną niedzielę, gdy Magdalena skończyła czytać dzieciom historię, Juana została dłużej i zasypywała ją wieloma pytaniami. Magdalena wytłumaczyła jej jak ma przyjąć Pana Jezusa do swego serca.

— Tak, chcę to zrobić — odpowiedziała Juana, a jej oczy zaczęły błyszczeć z radości.



Informacja dla Ciebie:

Czy wiesz, jak możesz przyjąć Pana Jezusa do swojego serca?

Tak naprawdę, pomiędzy Bogiem a ludźmi znajduje się bardzo głęboki dół, ponieważ Bóg jest święty (to znaczy: doskonale sprawiedliwy i dobry). A my ludzie nie, ponieważ czynimy wiele złych rzeczy, wszyscy. Ale mimo wszystko istnieje droga, aby Pan Jezus mógł zamieszkać w Twoim sercu. On sam uutorował tę drogę, ponosząc karę, którą Bóg musiał wymierzyć za nasze złe uczynki.

Musisz tylko:

- Powiedzieć Bogu i wyznać Mu, że już wiele złych rzeczy uczyniłeś i przez to jesteś winny, np. kłamstwa, nieposłuszeństwo, brzydkie słownictwo.
- Uwierzyć, że Pan Jezus Chrystus umarł również za Twoje grzechy. Wtedy będziesz zbawiony, a Pan Jezus będzie zawsze przy Tobie! Poprzez czytanie Biblii i modlitwę uczysz się bardziej go poznawać, jak masz się zachowywać, tak, aby mu się podobać. To nazywa się „naśladowaniem”. Pan Jezus szuka wiernych naśladowców! Czy chcesz do Niego należeć?

Jak mogę podobać się Bogu każdego dnia?

Chrześcijanie pragną podobać się Bogu i chcą wypełniać Jego wolę. Aby jednak tak się stało, trzeba ją poznać i wiedzieć, jak żyć na chwałę Bożą. Odnosnie tego tematu ważne wskazówki daje nam Pierwszy List do Tesaloniczan.

Tesaloniczanie

W czasie swojej drugiej podróży misyjnej Paweł przybył do Tesaloniکی, aby głosić tam Ewangelię (Dz. Ap. 17,1). Po tym, jak wielu uwierzyło (Dz. Ap. 17,4), rozpoczęło się tam prześladowanie chrześcijan, tak że Paweł i Syłas po kilku tygodniach pobytu musieli stamtąd wyjechać, zostawiając niedawno nawróconych wierzących.

Niedługo później, pod natchnieniem Ducha Świętego, Apostoł napisał do nich dwa listy, w których zachęcał, napominał, pouczał i pocieszał. Zwłaszcza w czwartym roz-

dziale pierwszego listu znajdujemy ważne wskazówki o tym, jak mamy postępować w życiu codziennym.

Cztery przesłania

Paweł używając słowa „zmiana”, ma na myśli określenie całego naszego sposobu życia w codzienności. Odnosi się to do naszych myśli, czynów i słów. We wszystkim mamy podobać się Bogu (1. Tes. 4,1). Paweł wymienia cztery aspekty, które powinny charakteryzować nasz sposób życia:

1. Praktyczna świętość — w relacji z Bogiem (w. 3–8).
2. Miłość — w odniesieniu do wierzących (w. 9–10).
3. Przyzwoite postępowanie — w stosunku do niewierzących (w. 11–12).
4. Radosne oczekiwanie na przyjście Pana — w odniesieniu do naszego serca (w. 13–18).

1 Praktyczna świętość

*Taka jest bowiem wola Boża:
uświęcenie wasze.*

(1. Tes. 4,3)

*Albowiem nie powołał nas Bóg
do nieczystości, ale do uświęcenia.*

(1. Tes. 4,7)

Pierwszą cechą jest praktyczna świętość. Bóg pragnie, abyśmy zachowali czystość i nie obcowali ze złem, które jest na świecie. Powinniśmy się od niego świadomie zdystansować i oddzielić.

W swoim Słowie Bóg daje nam piękny przykład osoby, która urzeczywistniała to w swoim życiu. Osobą tą jest Józef. Gdy przebywał w domu Potyfara, żona owego dworzanina chciała uwieść Józefa. Jednak on wiedział, że w oczach Boga takie postępowanie jest grzechem i dlatego uciekł od niej (1. Mojż. 39,12). Ten mąż Boży wypełnił nakaz praktycznej świętości i zdystansował się od zła (1. Kor. 6,17).

Świętość oznacza również oddanie całego naszego życia Bogu do dyspozycji i życie dla Niego.

Ważne jest, aby zauważyć, że nie uświęcamy się po to, aby stać się świętymi, ale że postępujemy tak w życiu praktycznym, ponieważ jesteśmy święci. Przez ofiarę Pana Jezusa zostaliśmy raz na zawsze uświęceni (Hebr. 10,10). Taka jest nasza pozycja przed Bogiem, a teraz powinniśmy żyć zgodnie z tą zasadą i realizować ją w naszym życiu.

Praktyczne uświęcanie się jest procesem, który trwa przez całe nasze życie. Codziennie musimy świadomie oddawać nasze życie do dyspozycji Boga i mówić grzechowi i złu definitywne „nie” (1. Piotra 1,16).

2 Miłość do wierzących

*...bo jesteście sami
przez Boga pouczeni,
że należy się nawzajem miłować;
to zresztą czynicie względem
wszystkich braci w całej Macedonii.*

(1. Tes. 4, 9-10)

Tesaloniczanie miłowali się wzajemnie. Ta miłość nie ograniczała się jedynie do wierzących w Tesalonice, ale obejmowała chrześcijan

w całej Macedonii. W ten sposób Tesaloniczanie udowodnili, że są prawdziwymi uczniami Pana (Jana 13,35). Również i my możemy się od nich uczyć, ponieważ oni nie tylko wiedzieli, czym jest miłości, ale tę miłość urzeczywistniali poprzez konkretne czyny. Mimo to Paweł napisał do nich: „My zaś napominamy was, bracia, żebyście tym bardziej obfitowali...” (1. Tes. 4,10). Miłość braterska nie zna granic, a jej intensywność zawsze może wzrastać.

Miłość braterska jest również w obecnych czasach bardzo ważnym tematem, zarówno dla młodych jak i starszych wierzących. Tak, jak ówczesni Tesaloniczanie, i my dzisiaj powinniśmy wzajemnie się miłować. Apostoł Jan pisze: „Miłujmy nie słowem ani językiem, ale czynem i prawdą” (1. Jana 3,18). Bóg pragnie, abyśmy nie tylko wyrażali naszą miłość słowami, ale aby ona szła dalej i przejawiała się w czynach. Jednocześnie Biblia upomina nas, że miłość braterska powinna być nieobłudna (Rzym. 12,9).

Pod tym względem Filemon oraz Efezjanie są dla nas wielkim przykładem. Jest o nich mowa, że

miłowali „wszystkich świętych” (Filem. 5; Efez. 1,15). Oni nie czynili różnicy między osobami, ale miłowali każdego, kto się narodził z Boga (1. Jana 5,1). Dlatego i my dzisiaj powinniśmy miłować wszystkich, którzy narodzili się z Boga, i okazywać tę miłość wszystkim świętym.

3 Przyzwoite postępowanie

Tak abyście wobec tych, którzy są poza zborem, uczciwie postępowali i na niczyją pomoc nie byli zdani.

(1. Tes. 4,12)

Do tej pory Paweł poruszył dwie ważne kwestie — świętość oraz miłość. Teraz przechodzi do trzeciego punktu w naszym życiu. Dotyczy to naszego zachowania wobec niewierzących, których określa tutaj mianem tych, którzy są „poza zborem” lub „na zewnątrz” (por. UBG). Wobec nich mamy postępować „uczciwie”.

Kiedy Paweł mówi o „uczciwym” lub „przyzwoitym” postępowaniu,

to ma na myśli nasze zachowanie. Świat nas obserwuje. Ludzie widzą, co robimy i słyszą, co mówimy. Bóg pragnie, abyśmy swoim zachowaniem nie obrażali ludzi. Trudno nam zapobiec temu, by świat nie mówił nic negatywnego o wierzących, ale nie powinniśmy dawać im do tego jakiegokolwiek powodu.

To wezwanie jest skierowane do nas wszystkich. Obserwowani są także młodzi chrześcijanie. Zarówno wobec kolegów z klasy czy

nauczycieli, wobec kolegów ze studiów i profesorów, wobec stażystów jak i instruktorów nasze zachowanie powinno być zawsze przyzwoite i uczciwe, zarówno w słowach, jak i w czynach. Przyzwoitość może się zmieniać w odniesieniu do wartości panujących w naszym społeczeństwie, ale w naszym sumieniu, które zawsze powinno być zgodne ze Słowem Bożym, szybko wyczujemy, czy coś jest przyzwoite, czy też nie.



4 Radosne oczekiwanie na przyjście Pana

Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem.

(1. Tes. 4,16-17)

Paweł kończy czwarty rozdział mówiąc o przyjściu Pana. Ten ważny temat powinien również kształtować nasze życie i wypełniać nasze serca. Codziennie mamy oczekiwać Go z nieba (Fil. 3,20–21). Tę nadzieję możemy mieć już teraz na ziemi i możemy się nią cieszyć. Może Ci się wydawać, że codzienne oczekiwanie na Pana wydaje się młodym chrześcijanom trochę nie na miejscu. Ale przyjście Pana nie dotyczy tylko starszych i schorowanych chrześcijan. Większe oczekiwanie na Pana będzie skłaniać Cię do ciągłego analizowania swojego zachowania oraz do jego zmiany, gdy będzie taka potrzeba.

Zbliża się chwila, kiedy Pan Jezus przyjdzie z nieba, aby nas zabrać do siebie, do Domu Ojca (Jana 14,3). Jego miłość względem nas jest tak wielka, że pragnie nas

mieć w swojej obecności. Tam chce nam ukazać swoją chwałę oraz swoją Osobę (Jana 17 24; 1. Jana 3,2). To daje nam motywację, aby do tego czasu żyć ku Jego chwale i uwielbieniu Jego osoby, oraz aby oczekiwać Go każdego dnia.

Podsumowanie

Pamiętając o tej błogosławionej nadziei Paweł pragnie, abyśmy prowadzili święte życie wobec Boga, traktowali naszych braci i siostry w wierze z miłością i zachowywali się przyzwoicie wobec niewierzących. Niech Pan da nam siłę, abyśmy tak postępowali aż do Jego przyjścia!

Manuel Walter

(Folge mir nach 12/21)

Przebaczać tak, jak Bóg przebacza

List do Efezjan 4,32 zaleca nam, abyśmy byli dla siebie uprzejmi, serdeczni i odpuszczali sobie tak, jak Bóg nam odpuścił w Chrystusie. Przebaczenie jest ważnym elementem dobrego związku, czy to w małżeństwie, w rodzinie, czy też w zgromadzeniu. Dlatego tak ważne i potrzebne jest, abyśmy sobie o nim przypomnieli.

❶ Pytanie Piotra

Piotr zadał kiedyś Panu Jezusowi pytanie, ile razy ma odpuścić swojemu bratu, jeśli ten przeciwko niemu zgrzeszy (por. Mat. 18,21). Fragment Słowa Bożego, w którym czytamy o tym wydarzeniu, mówi również o schodzeniu się miejscowego zgromadzenia do imienia Pana Jezusa. Z pewnością nie jest to przypadkowe, gdyż przebaczenie sobie nawzajem zajmuje ważne

miejsce również w naszym życiu jako bracia i siostry.

Odpowiedź Pana Jezusa uzmysławia nam trzy rzeczy:

- Po pierwsze powinniśmy o wiele więcej przebaczać, niż może myśleliśmy. Piotr zaproponował siedem razy. Pan zaś odpowiada: „Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy” — dając nam do zrozumienia, że nasze przebaczenie nie powinno posiadać jakichkolwiek granic.
- Następnie Pan wskazuje, dlaczego tak oczywiste powinno być dla nas, że przebaczymy naszemu bratu. Powodem tego jest fakt, iż nam przebaczone o wiele więcej niż to, co kiedykolwiek mogliśmy przebaczyć innej osobie. Czytamy o tym w podobieństwie o Królestwie Niebios,

które Pan Jezus opowiedział w związku z tą sytuacją.

- Na koniec Pan wskazuje, że nasze przebaczenie ma bezpośredni związek z działaniem Boga względem nas. Sługa, któremu pan odpuścił wszystko, a nie miał litości dla swojego współsługi, został surowo ukarany. Dla nas nie oznacza to możliwości utraty zbawienia, ale wyraźnie przedstawia, iż Bóg wychowuje nas na tej ziemi z tą miarą łaski, jaką my jesteśmy gotowi okazać innym (por. Jak. 2,13 i 1. Piotra 4,8).

② Jak przebaczają Bóg

Jeśli zastanowimy się nad tym, jak Bóg nam przebaczył w Chrystusie, znajdziemy w tym miarę, którą my sami powinniśmy przebaczać innym:

- Bóg przebaczył nie stawiając żadnych żądań. Musimy jedynie przyjąć z wiarą i w pokucie Jego poselstwo w Panu Jezusie. Bóg nie przedstawił nam też

listy swoich oczekiwań względem nas. Przebaczenie jest Jego podarunkiem, które może dać człowiekowi, ponieważ Jego Syn na krzyżu Golgoty uregulował wszystko za nas.

- Boże przebaczenie jest bezgraniczne. Jego miłosierdzie i łaska osiągnęły również pierwszego, to znaczy największego, z grzeszników (por. 1. Tym. 1,14.15). Jest więc ono tak wielkie, że wystarczy dla każdego i za wszystkie grzechy.
- Jeśli Bóg przebaczy, to nigdy więcej nie wypomina tej sprawy, by użyć ją jako argumentu ku oskarżeniu (por. Hebr. 10,17).

Czy również jesteśmy gotowi bezwarunkowo przebaczać? Jeśli tak, to jako kolejny krok możemy odłożyć na bok to, co przebaczyliśmy — może nie jesteśmy w stanie o tym zapomnieć, ale nie wolno nam nigdy więcej tego wywlekać i wypominać. Taka postawa zapewni poczucie ulgi i uwolnienia zarówno nam samym, jaki i temu, komu przebaczyliśmy.



③ **Gotowość do przebaczenia?**

Tak, Bóg oczekuje od nas nieograniczonej gotowości do przebaczenia. Jednak zalecenie do przebaczenia tak, jak On sam nam przebaczył, idzie jeszcze dalej — mamy z serca odpuścić niezależnie od tego, co się stanie, gdyż jedynie w taki sposób uwolnimy się od ciężaru, jaki spoczywa na nas z powodu popełnionego przeciwko nam grzechu.

Oczywiście przebaczenia może dostąpić jedynie ten, kto swoją winę zauważy, będzie jej żałował

i ją wyzna. Są to niezbędne elementy do uporządkowania danej sprawy i dostąpienia przebaczenia. Niemniej jednak, jeśli ktoś przeciwko mnie zgrzeszy, powinienem już wcześniej w głębi serca mu odpuścić. Bóg pragnie podarować nam ku temu siły i radości!

Jakże uwalniającym jest przeżycie odpuszczenia. Z wdzięcznością odebraliśmy je od Boga w momencie naszego nawrócenia oraz otrzymujemy wciąż na nowo każdego dnia. Chcemy więc z chęcią dawać je dalej, jeśli nastąpi taka konieczność.

Christian Rosenthal

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23)

Święto przynoszenia Panu pierwocin z plonów rolnych (wersety 9–14)

W pierwszej lekcji zaznaczyliśmy już, że niektóre święta mają bezpośredni związek z różnym czasem żniw w Izraelu. Tak więc święto przynoszenia Panu pierwocin z plonów rolnych odbywało się na samym początku żniwa.

1. W przeciwieństwie do dwóch pierwszych świąt, gdzie należało obchodzić to święto?
Mojżeszowa 23,10:
2. Dlaczego mogło być ono świętowane dopiero tam?
3. Jakie zboże zbierano jako pierwsze w Izraelu?
2. Mojżeszowa 9,31.32; Rut 1,22 i 2,23; 2. Samuela 21,9b:
4. Kiedy Izraelita miał przynieść Panu pierwociny ze żniwa?
3. Mojżeszowa 23,11:
5. O jakim sabacie jest tu mowa?

Ponieważ Święto Przaśników trwało siedem dni, zaraz po nim następował sabat. Zaraz w następny dzień po tym sabacie przynoszono Panu pierwociny plonów.

Święto Pierwocin odbywało się więc również w pierwszym miesiącu, miesiącu „Abib”, co znaczy „zielone kłosy”. W zależności od tego, jaka była zima, mogło się zdarzyć, że jęczmień w tym czasie jeszcze zupełnie nie dojrzał, tym bardziej pszenica nie była gotowa do żniwa, ponieważ dojrzewa później (2. Mojżeszowa 9,32).

Zanim znów zajmiemy się szczegółami tego dnia, chciejmy najpierw wyjaśnić, jakie jest duchowe i prorocze znaczenie tego święta.

6. Co ma na myśli Jan Chrzciciel, gdy mówi o Panu Jezusie, że zbierze On pszenicę do swojego spichlerza?
Ew. Mateusza 3,12:

Również na innych miejscach Nowego Testamentu porównywany jest owoc roli do człowieka. Istnieje więc owoc, pierwociny owocu i snop pierwocin. Pierwocinami owocu będziemy zajmować się podczas kolejnej lekcji, zaś ogólnym owocem dopiero pod koniec tego kursu. Teraz zaś chodzi o snop pierwocin i same pierwociny.

7. Co Pismo ma na myśli mówiąc o pierwiastku (albo pierwocinach) tych, którzy zasnęli?

1. *Koryntian 15,20*:

.....

.....

8. Trzy wersety dalej w tym rozdziale znajdziemy bardzo znaczącą kolejność:

- Pierwszy (albo pierwociny) Chrystus
- następnie ci, którzy są Chrystusowi
- potem nastanie koniec

O czym tu jest mowa?

1. *Koryntian 15,23.24*:

.....

.....

9. W podanych niżej miejscach znajdziemy wyrażenie odpowiadające słowu „pierwociny” powiązane ze zmartwychwstaniem Pana Jezusa. Jakie to słowo?

Kolosan 1,18 i Objawienie 1,5:

.....

.....

Takie jest więc znaczenie Święta Pierwocin — Chrystus — *Pierwiastek, Pierwociny, Pierworođny z umarłych*.

Rozumiemy teraz, dlaczego przynoszenie Panu pierwocin pól rolnych miało odbywać się w dniu po sabacie. Pan Jezus zmarł 14. dnia pierwszego miesiąca, w dzień paschy, w piątek. 15. dnia było Święto Przaśników. W tamtym roku początek tego święta padł na sobotę, czyli sabbat, który też właśnie z tego powodu był nazywany wielkim (Ew. Jana 19,31). W dzień po sabacie, w pierwszy dzień tygodnia, Pan powstał z martwych. Jakże dobitne są obrazy Starego Testamentu!

10. Teraz chcemy przyjrzeć się szczegółom przepisów dotyczących tego dnia i zająć się ich znaczeniem. Do kogo Izraelita miał przynieść snop i co miało się z nim stać?

3. *Mojżeszowa 23,10.11*:

.....

.....

Potrząsać ofiarą oznacza obracać ją trzymając na rękach, aby przez to wyrazić, że należy ona do Pana, pomimo, że nie zostanie spalona i nie wzniesie się z niej dym z ołtarza. Słowa „tenufa” (potrząsać, machać) używano do określenia poruszania się czółenka tkackiego.

Gdy Pismo nazywa Pana Jezusa Pierworodnym w odniesieniu do zmartwychwstania, Bóg podarował Mu również i pod tym względem pierwszeństwo. Czy nie możemy przynosić Go Ojcu przedstawiając również tą jego wspaniałość? Wspaniałość Tego, który mówi: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki i mam klucze śmierci i piekła” (Objawienie 1,18). W jednej pieśni śpiewamy: „Żyjesz Ty, Zwycięzco mój, któż Twą chwałę głosić może?”

- 11.** Potrząsanie pierwocinami plonów działa się ku radości ludu Izraelskiego. Jakie błogosławieństwa dla nas są powiązane ze zmartwychwstaniem Chrystusa?

Rzymian 4,25:

.....

.....

- 12.** Co musiało być przyniesione Bogu tego dnia oprócz snopa pierwocin?

3. Mojżeszowa 23,12.13:

.....

.....

Śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa są ze sobą ściśle powiązane. Po tym, gdy pierwsi chrześcijanie codziennie łamali chleb (Dzieje Apostolskie 2,46), czynili to później każdego pierwszego dnia tygodnia (Dzieje Apostolskie 20,7). My również możemy zwiastować śmierć Pana w dzień Jego zmartwychwstania.

- 13.** W ofierze całopalnej składano rocznego baranka. Jaką stronę dzieła Chrystusa przedstawia ofiara całopalna (3. Mojżeszowa 1)?
-
-

- 14.** Podczas składania ofiar całopalnych według praw zakonu zawsze musiała przy tym być składana ofiara z pokarmów i z płynów (porównaj z 4. Mojżeszową 28). Podobnie i tutaj. O czym mówi bezkrwawa ofiara z pokarmów (3. Mojżeszowa 2)?
-
-

- 15.** Ofiara z pokarmów składała się z przedniej mąki i oliwy. Jakie jest znaczenie tych dwóch składników?
-
-

- 16.** Ofiara z płynów składała się z wina. Jakie znaczenie obrazowe ma wino?

Sędziów 9,13; Psalm 104,15:

.....

.....

Pan Jezus nie służył Bogu z przymusu, lecz z radością. Jego pokarmem było wypełnianie woli Ojca (Ew. Jana 4,34).

Snop, ofiara całopalna, ofiara z pokarmów i ofiara z płynów — wszystkie te rzeczy przynoszono Bogu tego jednego dnia. Widzieliśmy, jakie różnorodne wspaniałości są zawarte w osobie Chrystusa. Czy również nasze uwielbienie jest tak wszechstronne?

17. Ostatnie polecenie dotyczące dnia przynoszenia Panu snopa z pierwocin wskazuje, że Bóg domaga się nie tylko swojej części, ale również, że musi otrzymać ją jako pierwszy. Czego nie mogli czynić Izraelici zanim przynieśli Bogu swój dar?

3. *Mojżeszowa 23,14*:

.....

.....

Chodzi tu oczywiście o chleb upieczony ze zboża pochodzącego z nowych zbiorów, podobnie o ziarna i owoce ogrodowe, które rosły przed samym domem. Jakże wielka była pokusa spożycia czegoś z tego! Do Boga jednak należały pierwsze zbiory. Czy nie przemawia to do naszych serc?

18. Jaki ciężki grzech synów Heliego opisany jest w poniższych wersetach?

1. *Samuela 2,15.16*:

.....

.....

W Księdze Malachiasza Bóg musiał zarzucić swojemu ludowi, że ofiarował Mu to, co jest mało wartościowe. Najlepsze zachowywali dla siebie. Jak wygląda to w naszym życiu?

Te wszystkie przepisy miały być ustawą wieczną. W zakonie Bóg 25 razy mówi o wiecznej ustawie, z tego aż cztery razy w 3. Mojżeszowej 23.

Nie znajdujemy się pod zakonem, jednak przykazania Pana zachowują dla nas trwałą ważność. Jakże wielu sądzi, że może uwolnić się od zaleceń Bożych i mówi, że są one ograniczone czasowo oraz kulturowo. W naszych czasach, silnie przesiąkniętych ideologią emancypacji, w szczególności sposób piętkuje się przykazania dotyczące wierzących kobiet. A czy my chcemy zachować Słowo Pana?

Przynoszenie Panu pierwocin z plonów rolnych było przede wszystkim wyrazem wdzięczności za błogosławieństwo, jakie Bóg podarował w nowych żniwach. Również i my chcemy ciągle na nowo dziękować naszemu Bogu i Ojcu za wszystko, czym nas obdarza w naszym Panu, który umarł, zmartwychwstał i został uwielbiony.

Odpowiedzi do kursu

1. Izraelici mieli obchodzić to święto dopiero w kraju, który Bóg im da w posiadanie.
2. Ponieważ na pustyni Izraelici niczego nie siali ani nie zbierali plonów.
3. Był to jęczmień.
4. Izraelita miał przynieść pierwociny swoich plonów następnego dnia po sabacie.
5. Chodzi tu o sabat po święcie paschy.
6. Jan ma na myśli tych ludzi z ludu Izraelskiego, których Pan pozyska dla siebie.
7. Chrystus stał się człowiekiem i jako zmartwychwstały jest pierwiastkiem tych (albo pierwszym z tych), którzy umarli w wierze. W zmartwychwstaniu będą oni Jego plonem oraz będą podobni (w swym „rodzaju”) do Niego (por. Ew. Jana 12,24).
8. Chrystus jest pierwszym, który powstał z umarłych, następnie zmartwychwstaną ci, którzy do Niego należą (tj. pierwsze zmartwychwstanie), a na koniec powstaną wszyscy pozostali umarli, aby zostali osądzeni przed wielkim białym tronem (por. Obj. 20,11–15).
9. Pierworodny z umarłych.

Odpowiedzi do kursu

10. Izraelita miał przynieść snop do kapłana, aby ten dokonał z nim obrzędu potrząsania.
11. Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest gwarancją naszego usprawiedliwienia przed Bogiem.
12. Jagnię na ofiarę całopalną oraz ofiarę z pokarmów i płynów.
13. Ofiara całopalna wskazuje na Pana Jezusa, który oddał się w zupełności Bogu. Ewangelista Jan przedstawia nam śmierć Pana właśnie w tym aspekcie.
14. Ofiara z pokarmów pokazuje nam, że Pan Jezus również w swoim życiu całkowicie poświęcił się Bogu. Wszystkie Ewangelie mówią o tym, ale w szczególności Ew. Łukasza.
15. Przednia mąka — wytworzona z pszenicy jest symbolem czystości i doskonałości Chrystusa jako człowieka. Pan Jezus sam porównuje siebie do ziarenka pszenicznego (Ew. Jana 12,24). Zaś oliwa jest obrazem Ducha Świętego (por. 1. Jana 2,20.27).
16. Wino jest obrazem radości.
17. Izraelici nie mogli spożywać chleba ani prażonego lub świeżego ziarna aż do dnia, w którym przynieśli swojemu Bogu dar ofiarny.
18. Kapłani ci zabierali mięso ofiarne zanim oddzielono od niego tłuszcz, który miał zostać ofiarowany Bogu.

*„Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje?
Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?”*

(1. Kor. 15,55)

Chrystus zmartwychwstał

Całkiem sama, już raniutko,
poszła Maria gdzieś, cichutko.

Do grobu Pana, lecz co?

Nie znalazła Go.

Ktoś Go zabrał. Kto?

Powróciła więc do domu znów.

Powiedziała tam do uczniów dwóch:

zabrali mi Pana gdzieś,

a ja nie wiem gdzie On jest!

Gdzie Go dali, gdzie?

Chrystus zmartwychwstał!

Grób teraz pusty jest, grób całkiem pusty jest!

Życie swe mam dał —

śmierć nie zagrozi nigdy już nam!

Mistrza swego więc szukała,

widząc pusty grób płakała.

Nagle ukazał się Pan!

Czemu płaczesz? Rzekł jej Sam?

Kogo szukasz? Mnie?

Chrystus zmartwychwstał!

Grób teraz pusty jest, grób całkiem pusty jest.

Życie swe mam dał —

śmierć nie zagrozi nigdy już nam!